Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.
Biura redakcyi: ulica Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godziny 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.
Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	1 zlr.	1 zlr. 25 ct.	
kwartalnie	3 „	3 „ 75 „	5 zlr. 25 ct.
półrocznie	6 „	7 „ 50 „	10 „ 50 „

We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Numer kosztuje 4 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 7 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Czy p. Prade rozbije parlament?

Lwów 5 kwietnia.

(t) Za parę dni zaludni się znowu gmach parlamentu we Wiedniu. W ciągu trwania feryj świątecznych, niemało napsuto papieru i czernidła drukarskiego na sążniste artykuły, objaśniające sytuacyę po wielkiej bitwie, stoczonej przed świętami przy głosowaniu nad spornemi pozycyami budżetu ministerstwa oświaty, i na temat pytania, co uczynią Niemcy po doznanym pogromie?

Teraz stoimy bezpośrednio przed ponownem zebraniem się Izby, więc pytanie, jakie ona może mieć przed sobą widoki, jest tem bardziej aktualnem. Zdanie nasze w tej sprawie wypowiemy krótko.

Mianowicie sądzimy, że we wtorek będzie w parlamencie wiele wrzawy i hałasu — ale, na razie przynajmniej, na krzykach się skończy. Opieramy zaś to przypuszczenie na następujących faktycznych danych, składających się na sytuacyę parlamentarną:

Niemcy są istotnie doznaną porażką podrażnieni i rozjątrzeni. Poczuli — i to w sposób bardzo dotkliwy, iż bądź co bądź, są mniejszością w państwie, i mniejszością w parlamencie — że jeżeli chcą w Austryi działać dodatnio, to koniecznie muszą mieć tu jakichś sprzymierzeńców. Nie można w Austryi przeciw Niemcom rządzić, ale minęły już i te czasy, a sądzimy minęły bezpowrotnie, kiedy Niemcy sami mogli rządzić — przeciwko wszystkim nie Niemcom. Widzą to, i uznają Niemcy sami, irytują się na ten stan rzeczy — ale liczyć się z nim muszą. I liczą się z nim — każdy na swój sposób.

Alldeutschery krzyczą najgłośniej. I wiedzą oni, dlaczego krzyczą. Nie zapomnieli, że podczas obstrukcyi niemieckiej za Badeniego i Thuna, byli jej kapelmistrzami. Sądzą więc, że i teraz należy się im ze zwyczaju rola przodowników na czele zastępów rozgniewanych Germanów. Ilu *Alldeutscherów* — tylu Jowiszów-grzmiących, ale na szczęście, grzmiących tylko pełnemi ustami... Pomimo to, gdy chodzi o uczucia Niemców, nie można lekceważyć wpływu na nich radykałów. Krzyki Schönererów, Bergerów i Schalków żywem echem odbijają się w duszy rodowitych Niemców, bo apelują do poczucia siły narodu, stojącego obecnie na szczycie rozwoju potęgi materyalnej.

Z tem wszystkiem jednak, po okrzyku Schoenerera: *Hoch Hohenzollern*! — te niemieckie stronnictwa parlamentarne, które chcą działać na gruncie austryackim nie mogą przynajmniej jawnie teraz poddać się przewodnictwu Schoenerera.

Wprawdzie rozpoczął teraz Wolf, wyrzucony za brudne sprawy z klubu Schoenerera, gorączkową agitacyę w tym kierunku, ażeby wyzyskać na swoją korzyść tę okoliczność, iż Schoenerer rozwinął jawnie sztandar pruski w parlamencie i objeżdża zniemczone okolice Czech propagując Schoenereryanizm z przysłoniętem cośkolwiek prusofilstwem. Ale to darmo — pomimo przewagi, jaką ma Wolf nad Schoenererem osobistem uzdolnieniem i wymową, będąc skompromitowanym, nie zdoła on już zdobyć dla siebie szerszego wpływu politycznego.

Gotowe są więc do rozpoczęcia awantur w parlamencie z powodu przegranej w sprawie Cylei, Cieszyna i techniki czeskiej w Bernie oba odcienie *Alldeutscherów*: frakcya Schoenerera i frakcya Wolfa. Lecz pod ich komendą może pójść zaledwie jeszcze kilkunastu Niemców gorętszego temperamentu z klubu radykałów niemieckich, tworzących w parlamencie grupę *der deutschen Volkspartei*. Przewódcy natomiast tego klubu: dr. Derschatta i dr. Kaiser są stanowczo przeciwni wszczynaniu obstrukcyi. Może tylko frakcya Pradego pójdzie pod komendę Schoenerera. Ogół zaś niemieckich klubów, właśnie dlatego, że zbyt natrętnie narzucają się im na przewodników Schoenerer i Wolf, nie pójdzie prawdopodobnie na wskazywaną przez nich drogę. Niemiecka obstrukcya może liczyć teraz na dwadzieścia do trzydziestu głosów. To jest stanowczo za mało. Taka gromadka może wojować tylko hałasowaniem i wnioskami naglącemi. Po pięciu latach doświadczeń nauczył się już jednak parlament z temi środkami obstrukcyi dawać sobie radę.

Rządu dra Koerbera w tej chwili opozycya Niemców nie zwali, gdyż prawdę mówiąc, pozycya gabinetu jest w teraźniejszem położeniu rzeczy silniejszą, niż istnienie samego parlamentu.

A gdy Prade zapowiada w Libercu, że Niemcy rozgniewani rozbiją parlament, to gdy przyjedzie p. Prade do Wiednia, przekona się, że ogromna większość Niemców — po prostu n i e c h c e w tej chwili rozbicia parlamentu. Najwybitniejsi przywódzcy zjednoczonej lewicy niemieckiej dr. Derschatta, dr. Schücker, dr. Beuerle, dr. Kaiser, dr. Lueger i inni ostro przemawiają na wiecach, rozbicie atoli parlamentu w obecnej chwili uważają chyba sami jako niedorzeczność.

Nawet dra Piętaka nie zjedzą Niemcy! Przedewszystkiem jest dr. Piętak mężem zaufania Koła polskiego w radzie koronnej. A ponieważ Koło polskie nie ma powodu odmówić mu swojego zaufania z powodu jego głosowania w sprawie Cylei, to niechaj *Neue freie Presse* teką jego przedwcześnie nie dysponuje!

Kończymy nasze uwagi o obecnej sytuacyi politycznej w przededniu ponownego zebrania się Izby poselskiej stwierdzeniem faktu, że położenie rzeczy zbyt różowem nie jest, i nie ma powodu do optymistycznych nadziei — ale nie jest też tak rozpaczliwem, jakby można wnosić z pogróżek niemieckich.

Lecz czy Izba załatwi budżet przed zebraniem się delegacyj, to jest więcej jak wątpliwem.

Sprawy krajowe.

Rolnicze stowarz. zawodowe.

Poseł dr. Jan Hupka omawiając w szeregu artykułów pomieszczonych w tej sprawie w *Czasie* przychodzi do następującej konkluzyi:

Podstawową zasadą, na której się państwowa ustawa ramowa „O zawodowych stowarzyszeniach rolników“ opiera, jest:

p o p i e r w s z e, że każdy rolnik ma obowiązkowo do stowarzyszenia należeć i w stosunku do swego dochodu na pokrycie wydatków stowarzyszenia płacić;

p o d r u g i e, że organizacya ma się opierać na powiatowych stowarzyszeniach, związanych u góry w krajowem stowarzyszeniu.

W ramach tych zasad przysługuje ustawodawstwu krajów koronnych szeroka swoboda urządzenia swej krajowej organizacyi rolników tak, jak tego odrębne danego kraju stosunki wymagają. Autonomia, przyznana ustawodawstwu krajów, idzie tu tak daleko, że dopuszczonem jest nawet gruntowne zmodyfikowanie obu podstawowych zasad.

Co do p i e r w s z e j zasady, to wolno ustawodawstwu krajowemu różne koła rolnicze z organizacyi wyłączyć, postawić granice od góry lub od dołu, lub też stworzyć osobne zawodowe organizacye dla poszczególnych kategoryj rolników. Z tych jednak tak daleko idących uprawnień nasze ustawodawstwo krajowe korzystać nie powinno. Z organizacyi wszyscy rolnicy, wszystkie ich kategorye odnosić będą mniejsze lub większe korzyści, wszyscy więc powinni do niej należeć. I choć najwydatniejsza stosunkowo korzyść przypadnie w udziale średniej własności ziemskiej (większej chłopskiej i mniejszej tabularnej) tj. tej właśnie kategoryi rolników, na której utrzymaniu i wzmocnieniu w naszych stosunkach najwięcej nam musi zależeć, to jednak i inne kategorye rolników wydatnej doznają pomocy i poparcia.

I najmniejsi rolnicy, których gospodarstwa są tak małe, że rodziny gospodarza bez ubocznego zarobku wyżyć nie są w stanie, odnosić będą z organizacyi wcale niemałe pożytki. Jako konsumenci będą mogli taniej, bo z ominięciem handlarzy i pośredników nabywać zboże, ziemniaki i wogóle potrzebną żywność. Zadaniem bowiem zawodowych stowarzyszeń będzie starać się o wytworzenie pośrednictwa sprzedaży i zakupna produktów rolniczych, aby w ten sposób ten cały zysk, który zabierali pośrednicy, mógł zostać w kieszeniach członków, zarówno producentów, jak konsumentów. Jako zarobnicy rolni, znajdą ci mali rolnicy w stowarzyszeniu pomoc w wyszukaniu pracy i zarobku, z ominięciem znowu wszystkich dotychczasowych handlarzy ludzkiego towaru, znajdą wreszcie bezpłatną poradę prawną, oraz opiekę i ochronę swoich uprawnionych potrzeb.

Co się zaś tyczy potrzeb kategoryi większych właścicieli ziemskich, to jakby wyglądały zawodowe stowarzyszenia rolników, gdyby z nich większych właścicieli wyłączono? Po prostu uschłyby w zawiązku, jak roślina bez słońca, nie mogłyby działać i istnieć.

Co do d r u g i e j podstawowej zasady, że organizacya zawodowa rolników ma się opierać na powiatowych stowarzyszeniach związanych u góry w stowarzyszeniu krajowem — to ponieważ w myśl ustawy ramowej wolno jest ustawodawstwu krajowemu całe części kraju od organizacyi wyłączyć, tworzyć gminne lub parafialne stowarzyszenia, lub też stowarzyszenia okręgowe, obejmujące jeden lub więcej powiatów sądowych, wolno wreszcie utworzyć w kraju kilka krajowych stowarzyszeń, więc korzystając z tych szerokich uprawnień, należy naszą organizacyę rolniczą w ten sposób urządzić, aby to i odrębnym stosunkom naszego kraju i tradycyom powstawania i rozwoju naszych dotychczasowych stowarzyszeń jak najlepiej odpowiadało. Wszak w kraju naszym zawiązały się najpierw dwa krajowe towarzystwa rolnicze, potem zaś dopiero powstawały i rosły okręgowe towarzystwa i oddziały. W ślad tej tradycyi należy przedewszystkiem powołać do życia dwa krajowe stowarzyszenia. Odrębność stosunków zarówno rolniczych, jak społecznych i kulturnych najzupełniej to usprawiedliwia. Co się zaś tyczy niższych organizacyj, to przedewszystkiem należy zapewnić obecnie istniejącym oddziałom towarzystwa gospodarskiego, oraz towarzystwom okręgowym możność przekształcenia się w zawodowe stowarzyszenia okręgowe.

Nie doradza jednak dr. Hupka, aby działalności tych nowych stowarzyszeń zawodowych rozciągano na zbyt wielkie okręgi, bo dalej mieszkający rolnicy od siedziby stowarzyszenia mniej mogliby z niego korzystać. Należy co najwyżej działalność zawodowych stowarzyszeń rozciągnąć na okręg rady powiatowej. Innym zaś okręgom rad powiatowych, w których okręgowe towarzystwo rolnicze nie miało swej siedziby, należy zapewnić możność stworzenia organizacyi rolniczej, w miarę upowszechniania się wśród ludności rolniczej okręgu poczucia potrzeby takiej organizacyi. Przy w ten sposób powoli i stopniowo wprowadzanej organizacyi okręgowej, można się spodziewać, że w przeciągu lat kilkunastu będziemy mieli w zachodniej Galicyi tyle stowarzyszeń okręgowych, ile jest okręgów rad powiatowych. We wschodniej jednak Galicyi okręgowa organizacya rolników wolniej znacznie rozszerzać się będzie.

Sprawy zagraniczne.

Napad na sandżak nowobazarski.

Sandżak nowobazarski jest to wązki pas ziemi sułtańskiej, ciągnący się od Hercegowiny ku północno-zachodniemu rogowi Macedonii, oddzielający wedle postanowień traktatu berlińskiego Serbię od Czarnogóry, i dlatego stoi w nim załoga austryacka obok tureckiej. Narzeka na ten nieprzebyty mur stronnictwo panserbskie, ale poprawdzie przeszkadza on też poczubieniu się Serbii z Czarnogorą, na co już się nieraz zanosiło. Otóż *N. Fr. Presse* doniosła, że przewódca albański Issa Boletinac (którego na żądanie Zinowiewa ze Starej Serbii pod silną eskortą do Konstantynopola trzy miesiące temu odstawiono i internowano) w poniedziałek w nocy w 900 ludzi wtargnął do Nowego Bazaru i tamtejszą ludność teroryzuje grożąc rzezią. Boletinac był sprawcą zeszłorocznej rzezi kolaszinskiej.

Jest to podobno wiadomość mylna. W następnym numerze bowiem donosi *N. Fr. Presse* o krwawem starciu się band serbskich z Arnautami (mahometanami albańskimi) pod Kolaszynem i że jak prawie co roku na wiosnę w owym pasie pomiędzy Czarnogórą a Serbią powstanie się gotuje. Od kilku tygodni agitatorzy serbscy pospołu z hersztami band czarnogórskich prowadzą agitacyjną robotę w okolicach staroserbskich i podżegają Słowian prawosławnych przeciw Arnautom. Z Serbii przemycano broń i amunicyę. Mahometanie arnauccy, zachowujący się dotąd w spokoju defenzywnie, wyruszyli przeto i uderzyli na bandy powstańcze, które do ich kraju wtargnęły. Przyszło do rzezi i powstanie w lot się rozszerzyło.

I ta wiadomość wymaga potwierdzenia. *Pester Lloyd*, który z tamtych stron otrzymuje zwykle relacye dokładne i pewne, nic o tem wszystkiem nie donosi. Natomiast podaje on wysoce półurzędowy komunikat co do zakusów S a r a f o w a, tonem swoim odbijający od namiętnych pisma tego artykułów przeciw Porcie i Bułgaryi wymierzonym. Odnośnie do audyencyi Zinowiewa u sułtana z dnia 28 marca, na której ambasador rosyjski zwracał uwagę na trudne położenie w Albanii i Macedonii i energiczne zarządzenia ku utrzymaniu tam porządku zalecał, powiada komunikat, że Porta nigdy się nie leniła i odparciem ataków na swoje terytoryum, tudzież z poskromieniem podżegaczy, więc też i tym razem wystąpi z należną siłą i braku energii, z pewnością zarzucić jej nie będzie można.

„Znawcy stanu rzeczy zapewniają, że w obecnych okolicznościach powstanie przeciw panowaniu tureckiemu jest tak, jak wykluczone; jedynem niebezpieczeństwem jest nieoglądające się na nikogo szastanie się Sarafowa i jego zwolenników. Sarafow postanowił wywołać tej wiosny powszechne powstanie chrześcijańskiej ludności Turcyi europejskiej, miał nawet dzień powszechnego wybuchu naznaczyć. Wszelako nie zdołał zwerbować nikogo prócz tych, których przekupił albo gwałtami zmusił. Można dać wiarę rządowi bułgarskiemu, że nie wspiera podżegaczy. Serbowie i Grecy, do których się Sarafow udawał, dali mu krótką a dobitną rekuzę; na obietnice jego nie dali się złowić a groźby wyśmiali.

Żyjący w Atenach Macedończycy zebrali się zeszłej soboty i uchwalili wystosować do mocarstw petycyę z wyjaśnieniem złoczyństw, jakich się Sarafów i jego bandy na Grekach macedońskich dopuszczały; proszą tedy usilnie, aby interwencyą swoją położyły tamę okrucieństwom Bułgarów w Macedonii. Winnymi zaś jedynie profesyjni agitatatorowie, tudzież bandy wpadające do kraju; osiadli w Macedonii Bułgarzy są roztropni, nie spieszą też do Sarafowa, który ich za to katuje i łupi.

„Zdrowy rozum Macedończyków — kończy komunikat — od początku opierał się dziełu owych agitatorów i podżegaczy, którzy pod sztandarem wielkiego ludów wyzwolenia, same tylko łupienia pieniędzy i inne złoczyństwa popełniają. Rzeczy stoją tak, że to, co dzisiaj ruchem macedońskim zowie, jest owszem ruchem wbrew interesom i woli ludności, macedońskiej zarówno chrześcijańskiej jak mahometańskiej. W tym składzie rzeczy byłoby niesłusznością stawiać jakie ograniczenia lub przeszkody Turkom, usiłującym tych bandytów wygnać z z kraju“.

Ameryka a Niemcy.

Pomimo umizgów ces. Wilhelma Amerykanie dobrze patrzą Niemcom na palce. Półwysep chiński Szantung uważają Niemcy za swoją sferę wpływu, zajęli tam Kiaoczau, budują koleje, zabierają się do kopalń itp. Jak *Times* donosi, zażądał przeto gabinet waszyngtoński objaśnień co do stanowiska Niemiec w Szantungu i oświadczono mu, że Niemcy otrzymały tam wprawdzie znaczne koncesye przemysłowe, że jednakowoż nie wykluczają one nikogo, nie tworzą żadnego monopolu niemieckiego — wolna wszystkim innym państwom konkurencya.

Praktyczne instytucye szwajcarskie.

Z Z u r y c h u piszą:

Szwajcarya to kraj, gdzie na każdą niedolę ludzką, na każdą jej ułomność gotowa znajduje się szufladka, gotowa skrytka, w których niedola ta, czy ułomność z przed oczu społeczeństwa niknie, sprzątane niejako z widowni społecznej, niby szczegół nie harmonizujący z pięknością pejsażu.

Nie dostrzeże się tu ni żebraka, ni ślepca, ni jakowego culde-jattea, jeżeli zaś od czasu do czasu, bal często nawet pijaka się gdzieś jakiego przydybie, to i z nim niebawem, wobec mnożących się ochron i lecznic dla alkoholików, spotkanie do nieprawdopodobnych należeć będzie rzadkości.

Już dziś, bywa, takiego pana, podnoszą grzecznie z rynsztoka i uwożą hen w góry, aby po pewnym czasie, wyświeżony, odmłodzony „z kuracyi“ wrócił, jeżeli nie wyleczony zupełnie, to przynajmniej na czas pewien od zgubnego powstrzymany nałogu — rynsztoków.

Opieka ta społeczeństwa nad zdrowiem, tężyzną moralną i fizyczną obywateli sięga coraz szerzej, coraz głębiej, nie zadawala się zwalczaniem jedynie skutków złego, ale sięga do przyczyn, i by je zwalczać, na coraz to nowe wpada pomysły.

Jednym z najświeższych przykładów tego jest od roku istniejące w Genewie tak zw.: „Oeuvre maternelle du lait stérilisé“.

Wychodząc z założenia, iż nieumiejętne odżywianie dzieci, niemowląt zwłaszcza, jest powodem szerzenia się wśród nich całego szeregu dolegliwości, pozostawiających następnie na życie całe ślady po sobie, kółko ludzi dobrej woli, pod przewodnictwem lekarki miejscowej panny Champendal, powołało do życia wyż wspomnianą instytucyę, o nazwie, o którą mniejsza zresztą, a której nie próbuję nawet tłomaczyć.

Rzecz zaś sama w tem się streszcza: każde z niemowląt zapisane w nowej instytucyi, przynoszonem bywa co piątek do lokalu tejże dla oględzin lekarskich. Po dokładnem obejrzeniu dziecka i zważeniu go, wypisuje się dla niego menu całotygodniowe, t. j. ilość, stopień gęstości (stopień roztworzenia wodą) i dawki mleka, sterylizowanego oczywiście. Jeżeli chore, oględziny odbywają się w mieszkaniu. Na tem się ogranicza rola lekarza; prowadzi się jednak dalej w ciągu tygodnia praca jego pomocnic. Co dnia rankiem spotkać je można w lokalu zakładu białemi spowite fartuchami, zajęte sterylizowaniem mleka i przygotowywaniem mleka i przygotowywaniem dawek dla każdego dziecka z osobna i to dla każdego w tylu flaszeczkach, ile razy dziennie ma być odżywiane. O dziesiątej zrana rozpoczyna się, trwająca do piątej popołudniu, defilada matek, sióstr, braci zabierających w odpowiednie naczynia blaszane flaszeczki z mlekiem, za które płacą wedle zwyczajnych cen targowych.

W ciągu roku istnienia nowej instytucyi, przeszło setka dzieci odżywiała się w niej prawidłowo, wedle wszelkich przepisów hygieny, sprawozdanie zaś podnosi znakomite wyniki odżywiania tego. Wprawdzie finansowo sprawa w pierwszym roku istnienia instytucyi nie najlepiej wypadła, o takie wszakże drobnostki, tu w Szwajcaryi, nie mają zwyczaju łamać sobie zbytecznie głowy, jest na to sposób utarty: panna Cham-

---

6

Pieniądz

opowieść
Ludwika Stasiaka.

Jest to nieporównany dowód Opatrzności boskiej, która, powołując do bytu owad, stwarza dla niego chleb codzienny. Jest to monumentalny dowód boskości słów Chrystusowych, który nauczał: Nie troszczcie się co będziecie jeść i pić, albowiem Ojciec wasz niebieski wie, iż tego wszystkiego potrzebujecie.

A myśl ta woła na mnie: zawieś na kołek swe żałoby i żale, bo Bóg nad tobą. Jeżeli Bóg dał ci talent twórczy, to wnet już stworzy warunki potrzebne do jego rozwoju. Ta złota myśl nie trwa dłużej, niż kwiat wiśni... Bielutki liść po listeczku opada na ziemię i zostają znowu czarne i puste gałęzie biednej, spracowanej duszy.

Ten marny pieniądz!

Ten przeklęty pośrednik, który wlazł między Boga i jego dzieci, aby skrzywić wolę Bożą, aby spaczyć jego rozkazy, wykrzywić jego prawa! Ten papier, który zasłania oczy nasze, abyśmy nie dojrzeli Boga.

Trzeba być zaślepionym jakimś fanatykiem, żeby nie uznać, nie widzieć degeneracyi ludzkości, spowodowanej kultem pieniędzy.

Nie chcę już rozdmuchiwać swej marnej doli do przykładowego wypadku, nie chcę nadawać jej znaczenia, któreby obchodziło ludzkość całą. Gdy jednak spojrzę, widzę chorobę, wywołaną przeklętym, pieniężnym mikrobem. Gdzie tylko oczy zwrócę, widzę, że złoty cielec jest zgnilczym zarazkiem, który rozkłada zdrowe ludzkie ciało, drożdżami, które kwaszą i fermentują słodycz miodu...

Weźmy zasadniczą sprawę, obchodzącą najsubtelniej ludzkość całą: małżeństwo. Gdyby nie kult majątku, nie kult banknota i złotego cielca był czynnikiem decydującym o małżeństwie, byłby dobór wolny dwojga lgnących do siebie ludzi. Byłby to idealny dobór pięknych ciał, zaczem w dzieciach zakwitłaby grecka doskonałość fizyczna, klasyczna uroda i klasyczne kształty. Ziemia pokrywałaby się istotami doskonale pięknemi, takiemi, jakich już dziś chyba wśród posągów greckich szukać trzeba.

Dziś żeni się nie człowiek z człowiekiem, nie serce zakochane ze sercem. Dziś żeni się kasa z kasą, worek z workiem, majątek z majątkiem lub nędza z groszem. Człowiek odgrywa tu rolę komparsa, statysty, pierwszego lepszego nie umiejącego czytać ni pisać, oberwańca z ulicy ustrojonego w purpurę króla potrzebnego w teatrze, bo dramat bez niego odegranym byćby nie mógł.

Dziś szesnastoletnia panna idzie za sześćdziesięcioletniego dziada, stara odwieczna baba bierze za męża gołowąsa, a karykatura z twarzą mandryla poślubia prześliczne młode dziewczę.

Łączenie się fortun zeszło do ludu i tu bardziej jeszcze, niż w zamożnych sferach grasuje.

Dwadzieścia morgow żeni się z chałupą i pięcioma krowami, cztery zaś pary byków i sześć koni bierze ślub z dwunastoma korcami wysiewu. Skutkiem tego coraz więcej ludzi zdegenerowanych, coraz więcej w szkołach hebesów, po wsiach zaś coraz częściej spotkasz kretyna lub kalekę z wolem na szyi. To zrobił pieniądz...

Życie moje, to jakaś chaotyczna plątanina szarych myśli o szarej rzeczywistości. Czasami mi się zdaje, że nerwy mojej duszy szły niegdyś prosto jak prosto idą włókna konopne, dopokąd zielsko stoi na roli. Los zabrał konopie do międlicy i ktoś je niemiłosiernie tłucze, łamie, bije. Pogięły się myśli, połamały, poszły we włókna w strzępy. Wśród szarych bezbarwnych włókien snuje się jedna złota niteczka. Cieniutka, ale błyszczy szczerem złotem...

To wiara moja. Czemu jej w życiu tak mało? A przecież ta złota nitka jest harmonią żywota, jest resztą zdrowej myśli, resztką nadziei. Nitka ta snuje się z ducha, słowami: Bądź wola Twoja...

— Bądź wola Twoja.

Ta Boża i od Boga zesłana rezygnacya wywołuje w duszy istne wycie szatanów, urągowisko godne piekła, szyderstwo bezlitosne. Sam lucyper strasznym rychotem śmiechu wyje:

— Czy powiesz: Bądź wola Twoja, czy nie powiesz, zawsze się Boża wola stanie, czemu się więc modlisz? Jesteś nie tylko głupi ale i lichy. Gdybyś ty miał prawo wyboru, słowa twoje byłyby modlitwą rezygnacyjną, oddaniem się? Ponieważ ty wiesz, że tylko wola Boża stać się musi, nigdy zaś twoja, zatem westchnienia twe są podłym faryzeizmem i obłudą, bo jesteś jak ów żołnierz, któremu odebrano broń i związano ręce, który woła: pardon! poddaję się. A gdyby ci rozwiązano ręce i oddano broń napowrót? Swoją wolę w czyn byś wtedy wprowadzał bigocki oszuście...

Do szaleństwa doprowadza mnie uwaga, że gdy spojrzę w głąb mej duszy, to widzę, że szatan ma... słuszność... Mówmy szczerze i przyznajmy się, że tak jest.

Rozmyślałem o tem wczoraj przy zachodzie słońca. Siedziałem na mchach leśnych, wśród łanów macierzanki, które naokoło mnie kwitły. Serce otwarło się przed Stwórcą, co barwi złotem i purpurą zachodnie niebo, co stroi kwieciem leśne polany. Usta mimowoli jęły mówić: Ojcze nasz, — ową najdoskonalszą z modlitw ludzkości. Nikt się takiemi słowami nie modli, jak chrześcianie...

Gdym doszedł do wielkich słów rezygnacyi, zrobiło mi się ciepło koło serca, lubo jakoś w duszy

— Zawsze, zawsze i zawsze. Nawet wtedy, gdybym miał prawo wyboru...

. . . .

Żeby nie wierzyć w osobowego Boga, który jest i wie o tem, że jest, trzeba być człowiekiem ślepym, trzeba być malarzem impresyonistycznym, który trawę zieloną, o której wie, że ona jest zieloną, maluje czerwono. On widzi ją zieloną, ale rozumuje, że ona jest czerwona.

Rozumowanie o kwestyi Boga i nieśmiertelności duszy, jest dowodzeniem rzeczy oczywistej. Jedno i drugie jest jeśli, nie niedorzecznością, to rzeczą zbyteczną jak piąte koło u wozu.

Mówią mi mędrkowie, że ja nie mam oderwanej, niezależnej od ciała duszy, że jestem kompleksem złożonym z rąk, nóg, mózgu, płuc, krwi i kości. Gdy to słyszę, przychodzi mi na myśl człowiek operowany. Gdyby doktorzy odcięli mi nogę aż po udo i zakopali ją do ziemi, to ja wyleczywszy się z rany i wyszedłszy na świat, nie miałbym przecież do tej nogi żadnej miłości, nie uważałbym ją za część mojego organizmu. Owszem, miałbym wstręt do tej zgnilizny, miałbym wstręt do miejsca, gdzie ona jest zakopaną, bo tam leży gnijąca, ohydna padlina. Tak samo rzecz miałaby się z ręką, okiem, uchem.

(C. d. n.)

---

pendal wystara się w genewskiej radzie stanu o pozwolenie zbierania składek po domach na rzecz zakładu swojego — i prysną niedobory.

Młodszem jeszcze od powyższego datą założenia, bo temi dniami w Genewie ukonstytuowane, jest stowarzyszenie: Association pour le bien des aveugles:

Cel jego jest: zajmowanie się losem wszystkich na przestrzeni Szwajcaryi istniejących obywateli jej niewidomych, niesienie im tak moralnej, jak materyalnej pomocy. Liczba ślepych wynosi tu około 2.300, czyli jeden niewidomy na 1.300 mieszkańców, stosunek niemal identyczny ze spotykanym w środkowej Europie.

Istnieją dla nich wprawdzie trzy wielkie zakłady naukowo-wychowawcze w Lozannie, Bernie i Zurychu, w których około stu mieści się pensyonarzów; że to jednak zakłady płatne, tedy dla uboższych nieprzystępne i zawsze jeszcze znaczny procent kalek wegetuje po kraju w niewiadomości i próżniactwie, zwłaszcza dzieci, między któremi nie brak i wybitnie zdolnych.

Tych to ostatnich ma przedewszystkiem na względzie nowozałożone towarzystwo: odnajdywać ich, umieszczać po zakładach, a co ważniejsza, ułatwiać im, po skończonej nauce, możność wybicia się w życiu, przez dostarczanie im zajęcia i osadzenie ich, jak u nas powiadają: „na swoje“.

I jeszcze nie dosyć na tem, to dopiero jedna strona medalu: praca, pozostaje druga: rozrywka; o rozrywkę więc dla spracowanych starać się również mają stowarzyszeni, o umysłową przedewszystkiem rozrywkę, przez urządzanie odczytów, zebrań towarzyskich i założenie biblioteki z dzieł sporządzonych *en Braille*, tj. pismem dającem się wyczytać za pomocą dotyku. Inicyatorowie liczą widocznie na szerokie bardzo koła uczestników, jeden bowiem frank rocznej wkładki wystarcza, aby zostać członkiem Towarzystwa zwyczajnym, 25 fr. zaś daje już tytuł członka wieczystego, z uwolnieniem od wkładek rocznych. *Wasz.*

Ziemie polskie.

Sprawiedliwość niemiecka.

Z Lipska otrzymujemy telegram donoszący, że trybunał Rzeszy odrzucił wszystkie rekursy skazanych gimnazyastów w słynnym procesie toruńskim.

Nadużywanie patryotyzmu.

Dz. pozn. pisze: „Rewelacye *Posener Ztg.* o „wolnych braciach“ potrosze zaniepokoiły opinię naszą. Najlepszy to dowód, że nie pragnie ona w społeczeństwie naszem nabytku takiej śmiesznej organizacyi, którą oczywiście hakatystyczne pisma pragną brać zupełnie na seryo. Skutkiem takiego położenia rzeczy uważaliśmy za swój obowiązek, żeby tej sprawie bliżej się przypatrzeć, a rezultat naszych dochodzeń podajemy dla uspokojenia do publicznej wiadomości. Zjawił się tu rzeczywiście jakiś „wolny brat“. Przybył z Galicyi. Siedział dwa tygodnie w kozie policyjnej, ale ponieważ był tubylcem, nie mogła go policya wydalić. Pozostawiony bez sposobu życia młodzieniec, nie mogąc znaleźć adeptów, składkujących dla owej „organizacyi“, postanowił urządzić handelek „dokumentami organizacyi wolnych braci“. Zdaje się, że jeden egzemplarz dostał się do *Posener Ztg.*, myśmy widzieli drugi, kupiony za sumę starczącą na wyjazd natychmiastowy „wolnego brata“ za granicę. Kiedy go zapytano, co myśli o tej organizacyi, powiedział szczerze, że to głupstwo, ale że ludzie teraz na takie rzeczy powaryowani, więc i on poszedł na lep głupstwa. Ale tu w Księstwie — mówił — nie ma co robić, materyału na „wolnych braci“ niema i można z głodu umrzeć. Radzono mu tedy, żeby czem prędzej wrócił pod ciemną gwiazdę, z pod której przybył i na oczy się nikomu nie pokazywał. To też pewno zrobił. Niechże to stwierdzą lepiej poinformowane pisma hakatystyczne, zwłaszcza zacierający już z radości ręce organ, przypuszczający, że to jest nowy spisek i będzie pewno nowy procesik.“

„Słowo polskie“ i „Wiek XX“.

Słowo polskie od miesiąca zreformowane, występuje już jaśniej, jako organ niezorganizowanej jeszcze „partyi wszechpolskiej“. Z powodu wywiezienia ks. biskupa Zwierowicza pisze: „Jedyną formą wzajemnego stosunku (z Rosyą) może być tylko walka nieubłagana, legalna — gdzie jest możliwą, nielegalna — gdzie jest potrzebną w naszym interesie narodowym. To nie jest doktryna. Fakty, wielkie i drobne, codzien nie nas uczą, że inaczej być nie może, że to jest konieczność nieubłagana, z którą trzeba się liczyć“.

Zupełnie identycznie pisze i *Wiek XX*, który obecnie leaderuje *Słowu polskiemu* i używa tylko wyrazów ostrzejszych; czytamy tam: „W obec polityki rusyfikacyjnej i prawosławnej caratu, społeczeństwu polskiemu i Kościołowi pozostaje jedna tylko droga — walki. Walki legalnej, jawnej, gdy ta jest możliwą, tajnej, nielegalnej, gdy innych środków działania nie ma, otwartych wystąpień przeciw rządowi, bez względu na następstwa.

Te słowa ostatnie „bez względu na następstwa“ najlepiej charakteryzują polityczną dojrzałość ludzi, narzucających się z objęciem kierownictwa polityki narodowej. Żaden dojrzały a rozsądny człowiek nie podejmuje czynu jakiegoś bez względu na następstwa. Człowiek roztropny przygotowuje najpierw siły, umacnia się i rozpatruje wszystkie dane, zanim uczyni krok. Nie uczyni go zaś, jeżeli ten krok nie wiedzie go do celu, a już nigdy, jeżeli go wiedzie w przepaść.

Ostatnia moda.

Myśląc o nowych wiosennych toaletach, panie nasze nie powinne też zapominać o dziatkach, o swych ukochanych milusińskich. Wpadła mi w rękę książeczka, utwór wielkiego poety Wiktora Hugo pt. „L'art d'etre Grand-Pere“ („Sztuka, jak być dobrym dziadkiem“), w którym genialny pisarz po mistrzowsku wykazał obowiązki, jakie mają nietylko rodzice względem dzieci, ale i dziadkowie względem swych wnucząt. Milusińskim naszym powinniśmy nietylko dawać staranne wychowanie, lecz także należy dbać i o to, aby te małe istotki były zawsze schludnie ubrane. Kogo stać na to, powinien i w strojeniu swych dziatek uwzględniać wymagania mody. Teraz, po świętach, gdy wszystko w przyrodzie budzi się do nowego życia i przywdziewa niewinną, wiośnianą szatę, trzeba pomyśleć i o nowych stroikach dla tych, którym pierwsze brzaski wiosny życiowej świtać poczynają.

Dla ułatwienia czytelniczkom *Gazety Narodowej* rozejrzenia się w nowościach, podaję z całą przyjemnością kilka najnowszych i najpiękniejszych wzorów ubrań dla chłopczyków i dziewczynek. Dla pierwszych najodpowiedniejszem jest ubrańko z niebieskiego sukienka *bleu de roy*; spodeńki *collante* umożliwiają dziecięciu wszelką swobodę ruchów; taśma ma być z kitajki, przeszyta podwiązkami o dwóch guziczkach z masy perłowej. Bluzka otwarta, a pod nią *chemisette* z blado niebieskiego jedwabiu, ujęta w fałdy *en relief*; pasek z jedwabiu plisowanego. Kołnierzyk z gipiury irlandzkiej, bardzo przyjemnej w dotyku i w użyciu praktycznej. Kapelusz ***Mathurin*** ze słomy w dwóch odmianach.

Niemniej pięknym będzie kostyum drugi, z którego powinien być dumny przyszły „wielki człowiek“. Jestto ubranko z sukna jaskrawo-czerwonego, garnirowane fałdami, z kitajki pikowanej. Pantaloniki mają być krótkie, półkoszulek z białego jedwabiu, bluzka kroju rosyjskiego, ściągnięta powyżej kolan. Kołnierz, rewersy i pasek w kształcie szarfy, tworzącej po prawym boku obfitą kolendrę — z białego jedwabiu. Skarpetki niezbyt wysokie z jedwabiu czerwonego, buciki ze skóry danielowej, zapinane na guziki z boku.

Zgrabne i szykowne sukieneczki przynosi tegoroczna moda dla małych dziewczątek. Sukienka z *étienne* biało-niebieskiej, ozdobiona girlandą róż gipiurowych, lekko cieniowana haftem różowym w kilku tonach. Rąbek na piersiach z białej *louisine*, z tej samej, co i rękawy. Rękawiczki bez palców; w lecie rękawiczki nie będą noszone, gdyż hygiena wymaga, aby rączka była wtedy goła. Pończoszki niebieskie niciane; buciki ze skóry *chevreau glacé*. Dla ubrania główki ma służyć duża kapotka lub kapelusik ze słomy włoskiej, ozdobiony kwiatami albo fontaziami ze wstążek.

Bardzo piękne są najmodniejsze płaszczyki dla dziewcząték, z sukna *parchemin*, kroju *tailleur*, bardzo stosowne dla ośmioletnich elegantek. Płaszczyk ten ma być pikowany i ubrany szerokimi, wyszywanymi guzikami, kołnierz także pikowany. Do tego stroju odpowiedni jest duży kapelusz *Direttore* ze słomki niefarbowanej, ubranej zieloną wstążką, z piórem „Arguse“, przechodzącem na wylot.

Wspomniawszy o dziatkach w krótkich pantalonikach, nie mogę nie wspomnieć o ich braciach starszych, oraz tatusiach, a to ze względu na ich nowomodne kamizelki. „Brzydsza“ połowa rodzaju ludzkiego zaczyna się lubować w niektórych ozdobach płci „pię nej“. Wykwintny Paryżanin nie może się dziś obejść bez... haftów, w tym względzie przypadł mu do gustu zbytek tej części naszych strojów; delikatność i artystyczne wykonanie robót kobiecych. Mam na myśli ostatni wyraz mody u panów: bogato haftowane i wyszywane kamizelki jedwabne, atłasowe. Maluczko, a doczekamy się także haftowanych żakietów i innych części stroju mezkiego. Z arcydziełami zgrabnych rączek pospieszą siostry, żony, córki, nie zapominając zapewne i o przygotowaniu dla siebie wyszywanych kołnierzy, wyłogów, pasków, które zdobić będą ich wiosenne i letnie toalety. Dodaję w końcu, że krawaty *régates*, bez których nie obejdzie się żadna szanująca się elegantka, będą znown naśladowały elegancyę mężczyzn; krawaty te będą wiązane i wzorzyście dzierzgane.

Janina hr. M.

KRONIKA.

Lwów, dnia 5. Kwietnia 1902.

Kalendarzyk.

W niedzielę 6 kwietnia 7 boleści N. M. P. — Gr. kat. 24 marca Zacharyi Prep. — Wschód słońca 5·37, zachód 6·30. — Kal. słow. Woisław.

W poniedziałek 7 kwietnia Hermana W. — Gr. kat. 25 marca Błah. Pr. Bohor. — Wschód słońca 5·35, zachód 6·31. Kalendarz słowiański Przesława.

We wtorek 8 kwietnia Dyonizego B. — Gr. kat. 26 marca Sobor. Hawr. — Wschód słońca 5·33, zachód 6·33. — Kalendarz słowiański Radosława.

W środę 9 kwietnia Maryi Eg. — Gr. kat Matrony Sełun. — Wschód słońca 5.31, zachód 6·34. Kalendarz słowiański Dobrosława.

Arcyksiążę Salwator, komenderujący 6 pułku dragonów w Enns, zamianowany został komendantem 4 brygady kawaleryi w Budapeszcie, dokąd się przenosi z rodziną i zamieszka w rezydencyi cesarskiej w Budzie. Tym sposobem zostaje spełnione życzenie Węgrów, aby członek rodziny cesarskiej stale w Budapeszcie rezydował.

Zapiski osobiste. Dyrektor poczt Jan Lubicz Seferowicz wyjechał w sprawach urzędowych do Wiednia.

Mianowania. Minister sprawiedliwości przeniósł sekretarza sądowego w Dąbrowej, Leona Wittiga do Tarnowa i zamianował adjunkta sądowego, Józefa Miodońskiego w Tarnobrzegu, sekretarzem sądowym w Dąbrowej.

Prezentę na rz. kat. probostwo w Nadwórnej nadało namiestnictwo ks. Tomaszowi Trzebuni z Delatyna.

Na Politechnice lwowskiej złożył p. Kazimierz Winiarz drugi egzamin państwowy na wydziale inżynieryi.

Wiadomości dyecezyalne. Dyecezya tarnowska. Odznaczony ekspositorio canonicali ks. Zygmunt Miętus, proboszcz w Czarnym Potoku. Zamianowany notaryuszem dekanatu łąckiego ks. Jan Piaskowy, proboszcz w Łącku.

Slub panny Zofii Lewentalówny, córki znanego wydawcy, pp. Franciszka Salezego i Hortentyi Lewentalów, z panem Ferdynandem Hoesickiem, literatem, autorem wielu rozpraw biograficzno-krytycznych, odbędzie się w Warszawie dnia 12 bm.

Slub ks. Kazimierza Lubomirskiego, posła na Sejm krajowy, z hr. Teresą Wodzicką, córką Józefa i ś. p. Matyldy z wicehrabiów Le Coat de Kervéguen, odbędzie się w Krakowie dnia 19 bm. w kościele N. P. Maryi o godzinie 11-tej przed południem.

Na wiadomość o zgonie posła Horzicy przesłał wydział Tow. dziennikarzy polskich pod adresem Spolku ceskych žurnalistu w Pradze następujący telegram: „Prosimy przyjąć wyrazy serdecznego współczucia z powodu zgonu dzielnego druha zasłużonego w pracy narodowej Ignacego Horzicy. Tow. dziennikarzy polskich. Adam Krechowiecki prezes, Bronisław Laskownicki sekretarz.

Wydział krajowy zwraca w okólniku wydanym do wydziałów powiatowych uwagę, iż gminy nie powinny dać się wyzyskiwać owemu żydowskiemu adwokatowi, który narzuca się gminom jako ich zastępca za wynagrodzeniem 25% celem wywalczenia od dyrekcyi fund. propinacyjnego dodatków gminnych od podatku dochodowego z dzierżawy prawa propinacyi na lata od r. 1890 do 1897, albowiem dyrekcya propinacyi uzasadnione pretensye sama bez sporu uznaje.

Okólnik wydziału kraj. kończy się uwagą, że pośrednictwo wydziału pow. jest w tej sprawie ustawowo uzasadnione, rzeczone bowiem dodatki z lat 1893 do 1897 nie powinny i nie mogą być przez gminy użyte na potrzeby bieżące, ale jako niepreliminowane nadwyżki dochodów winny być użyte na pomnożenie majątku narodowego gminy lub na cele inwestycyjne gminy.

Kronika lwowska.

Skarga na urząd budowniczy weszła w piątek do magistratu lwowskiego ze strony związku kas chorych, który zwraca uwagę, że rusztowanie na budującej się na placu bernardyńskim kamienicy radnego Walichiewicza jest tak wadliwie zbudowane, że grozi każdej chwili zawaleniem się. Ze względu na bezpieczeństwo robotników, zajętych przy wymienionej budowie, domaga się związek, ażeby magistrat polecił rusztowanie to rozebrać i nowe wybudować.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie akcyonaryuszów kolei Chabówka Zakopane odbyło się w sobotę rano w wydziale krajowym. Było to pierwsze zgromadzenie, którego obrady toczyły się w języku polskim, gdyż dotychczasową siedzibą tego towarzystwa kolejowego był Wiedeń. Obradom przewodniczył hr. Władysław Zamoyski z Zakopanego. Po dłuższej dyskusyi uchwalono budowę odnogi kolejowej z Nowego Targu do Suchejhory, dla połączenia Galicyi z koleją węgierską: Suchahora-Królewiany. Budowa tej kolei długości 22 kilometrów, kosztować będzie około 2.400.000 kor. a potrzebnych funduszów dostarczy rząd.

Następnie przystąpiono do wyborów uzupełniających do rady nadzorcz j. W miejsce p. Chamca wybrano z ramienia wydziału krajowego p. Laskowskiego, zaś w miejsce radcy dworu Kargla z ramienia rządu p. Kolosvarego.

Robotnicy lwowscy. Wskutek interpelacyi, wniesionej na onegdajszem posiedzeniu rady miejskiej przez p. Janowicza, jakoby przedsiębiorcy budowy nowego dworca zatrudniają obcych robotników a mianowicie Mazurów, udał się wiceprezydent p. Michalski do dyrektora kolei p. Wierzbickiego, który oświadczył, że „wspomniani przedsiębiorcy zatrudniają tylko robotników miejscowych — a nie obcych i to postawiono im jako warunek przy oddaniu robót.“ Przedsiębiorcy pp. Szymberski i Breiter w piśmie do prezydyum magistratu zapewniają również, że tylko tutejszych robotników zatrudniają a Mazurzy, którzy wśród nich się znajdują od lat 10 conajmniej są tu zamieszkali — a więc za przybyszów nie mogą być uważani.

Tyfus plamisty szerzy się w kilkunastu powiatach kraju, w stopniu mniejszym lub większym. Jest to smutny fakt, który niestety w Galicyi każdej wiosny się powtarza. Zdaje się, że obecnie epidemia ta najsilniej grasuje w powiecie gródeckim. We Lwowie wypadków tyfusu jest również bardzo wiele; są one dwojakie rodzaju: jedne lokalna, tu wyrodzone, i do tych zdają się należeć wszystkie wypadki w ulicy Rzeźnickiej, inne przywleczone i to prawdopodobnie z powiatu gródeckiego. Nie ma ich tyle, aby mieszkańcy mieli się przerażać, ale jest ich dość, aby magistrat rozwinął jak największą czujność, przestrzegał więcej przepisów sanitarnych i dbał o czystość miasta w znaczniejszym stopniu aniżeli to dotąd czyni. Pokrywanie milczeniem wypadków tyfusu, jak to magistrat czyni — aby nie przerażać mieszkańców (sza!) — nie ma sensu. Trzeba przyznać, że w samym pawilonie izolacyjnym szpitala powszechnego leży kilkanaście osób chorych na tyfus, a naturalnie w mieście wypadków jest znacznie więcej. Donosiliśmy już, że nie obeszło się bez wypadków śmiertelnych.

Z lekarzy wysłanych na prowincye dla zwalczania tyfusu, czterech już zakaziło się tą epidemią i leżą chorzy; jest jednak nadzieja, że wszyscy szczęśliwie przebędą chorobę.

Prawdopodobnie i dr. Tomasz Piotrowski, asystent sanitarny, który na klinice lwowskiej w szale gorączki tyfusowej odebrał sobie życie, powiesiwszy się na ręczniku, jak wczoraj donieśliśmy, nabawił się tej choroby na prowincyi, dokąd był wysłany dla zwalczania tyfusu. Przybył on do Lwowa nie mając świadomości o stanie, w jakim się znajdował i pozornie chory na influencę, został przyjęty na klinikę lekarską. Dopiero gdy niespodzianie wystąpiły znamienne objawy tyfusu plamistego, miał zostać przeniesiony do pawilonu chorób zakaźnych. Zanim to jednak nastąpiło, w powszechnem zamieszaniu z powodu licznych przygotowań i inicyowania zwykłych środków ostrożności, chory, u którego nie można się było spodziewać, że go majaczenia gorączkowe pchną do targnięcia się na własne życie, znalazł chwilę wolną, bez dozoru — i nastąpiła katastrofa, która wstrząsnęła do głębi świat lekarski. Bo, że się ginie na posterunku od zarazy, z którą się walczy, to rzecz częsta i na to są lekarze przygotowani, ale żeby nastąpił taki wypadek jak powyższy, na to już trzeba szczególnie nieszczęśliwego zbiegu okoliczności i szczególnego zrządzenia losu, z którym tak łatwo pogodzić się nie można.

Za oszustwo aresztowała w piątek policya Josla Ehrlicha i Chaima Schlama. Wyłudzili oni od niejakiego Mojżesza Poppera szynkarza, przybyłego ze Stanisławowa do Lwowa z zamiarem powtórnego ożenienia się, kilka książeczek kasy oszczędności na łączną kwotę 6.353 koron i zaręczyli go z pewną damą z lwowskiego półświatka, niejaką Adelą Barth, przedstawiając ją jako wdowę po szynkarzu. Kiedy Popper ubiegłej środy wskutek choroby nerkowej umarł, zajęli się Ehrlich i Schlamm jego pogrzebem, przyczem ograbili zwłoki, zabierając znalezioną w pończosze zmarłego resztę papierów wartościowych. Policya odebrała od aresztowanych książeczki kasy oszczędności na 2.353 k. i odstawiła ich do aresztu śledczego.

Nowy pułk piechoty we Lwowie. W miejsce 24 pp. przybył do Lwowa stanisławowski 95 pp. Pułk ten jest jednym z najmłodszych w armii austryackiej; utworzony bowiem został w r. 1883 z batalionów 15, 24 i 41 pp.; kadry uzupełniające znajdują się w Czortkowie i Kołomyi. Pułk ten nosi nazwę generała kawaleryi Józefa Rodakowskiego. Komendatem jest pułkownik Amilio Faccioli-Grimani. Orkiestra pułku jest bardzo liczną, w skład jej bowiem wchodzi przeszło 60 ludzi. Odznaką 95 pp. są wyłogi amarantowo czerwone, guziki białe.

Samobójcą, który we czwartek w hotelu warszawskim pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru, jest nauczyciel 5-klasowej szkoły ludowej w Lubaczowie Krasucki. Powody samobójstwa dotąd nieznane.

W zamiarze samobójczym zażyła nad ranem w sobotę rozczynu fosforowego niejaka Elżbieta Huber 55 lat licząca żebraczka. Policya odstawiła ją do szpitala.

Kronika krajowa.

Z Mielca donoszą: Dwaj gospodarze gruntowi z Szydłowca, Wawrzyniec Cyran i Jan Bąk wybrali się onegdaj do lasu dworskiego na polowanie. Bąk udał się na nagonkę, Cyran zaś czatował na przesmyku na zwierzynę. Niebawem usłyszał Cyran szelest a sądząc, że zwierzyna nadchodzi, zmierzył z dubeltówki i wypalił. Lecz jakież było jego przerażenie, gdy przyszedłszy na miejsce, do którego strzelał, znalazł zamiast zwierzyny swego towarzysza, broczącego we krwi. Bąk przewieziony do domu, po kilkugodzinnych męczarniach zakończył życie. Sąd wdrożył dochodzenia.

W Przemyślu wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie Jan Kornecki, majster ślusarski i właściciel realności. Przyczyną samobójstwa finansowe zawikłania.

Z Tarnopola donoszą, że tamtejsi wyborcy do Izby handlowej brodzkiej z powodu nielegalnego obwieszczenia wyborów zakładają masowy protest.

Uroczystość sadzenia drzew owocowych odbędzie w połowie kwietnia w Dublanach pod Lwowem. Udział w niej wezmą uczniowie i uczenice kursu dopełniającego a także uczniowie szkoły ludowej, tak, że razem wysadzonych zostanie przeszło 100 drzew szlachetnych owoców, głównie jabłoni. Na zakupno drzewek udzielił subwencyi oddział sadowniczo-ogrodniczy galic. Towarzystwa gospodarskiego, który corocznie tysiące drzewek po kraju rozsyła.

Drzewkami zasadzony zostanie nieużyteczny kawałek ziemi gminnej koło szkoły ludowej, a reszta pod chaty włościańskie, do prywatnych sadów i ogródków. Chłopcy i dziewczęta, opiekuje się należycie swemi drzewkami, otrzymają jako nagrodę w roku przyszłym nowe drzewka. Każde z nich musi samo drzewko swe zasadzić, wystarać się (już poprzednio) o palik do niego, przywiązać je, w razie potrzeby podlewać, a następnie czyścić.

Miejmy nadzieję, że Dublany nie będą jedyne — że idea sympatyczna i pożyteczna znajdzie licznych zwolenników także we wschodnich powiatach kraju, jak ich ma już na zachodzie i północy, że stanie się popularną.

Rozmaitości.

Pytlasiński porzuca zawód atlety i powraca do swego pierwotnego fachu, elektrotechniki i osiedla się z rodziną w Łuhańsku, w gub. jekaterynosławskiej, gdzie w tamtejszej wielkiej fabryce metalurgicznej otrzymał posadę techniczną.

Romans królewicza. Amerykański *The World* podaje ciekawe, ale bardzo problematyczne szczegóły o miłości królewicza szwedzkiego Eugeniusza, skierowanej do bogatej Amerykanki, miss Heleny Gordham Wild. Dziennik podaje szczegóły poznania się zakochanych, a nawet nadmienia, że królewicz zamierza wbrew woli króla-ojca poślubić ukochaną

*

— Janie, bój się Boga!... Nie tupaj tak nogami przy sprzątaniu, bo mi nerwy do reszty poszarpiesz!

— Przepraszam wielmożną panią... Już się będę pilnował, żebym na nerwy wielmożnej pani nie nastąpił!

Z całego świata.

(Doniesienia telegraficzne.)

Aszabad 5 kwietnia. Na stacyach kolejowych Dżebeljo i Jagma wczoraj o godzinie 9 wieczorem dał się słyszeć podziemny huk, któremu towarzyszyło przez 3 sekundy trzęsienie ziemi. Domy nie uszkodzone. Z ludzi nikt nie odniósł szwanku.

Zenta 5 kwietnia. Mur tutejszego kościoła serbskiego popękał do tego stopnia, że kościół musiał być rozebrany.

Budapeszt 5 kwietnia. Robotnicy bez zajęcia postanowili wręczyć ministrowi handlu Horanszkyemu memoryał z wezwaniem do podjęcia robót państwowych, gdyż w przeciwnym razie 10.000 robotników będzie musiało udać się za granicę. Memoryał podpisało dotąd 3000 robotników.

Meran 5 kwietnia. Matka ambasadora Eulenburga ciężko zachorowała.

Pilzno 5 kwietnia. Pietnastoletni student Flent obwiesił się z powodu złej noty.

Zurych 5 kwietnia. W Wallis szaleje straszna burza; stoczyło się mnóstwo ogromnych lawin. Pomiędzy Diableretes a Sepey gościniec na przestrzeni 300 metrów został zerwany.

Berno 5 kwietnia. Spadająca lawina zerwała 73 metrów drogi simplońskiej.

Petersburg 5 kwietnia. Otwarto tu wystawę obrazów do powieści Sienkiewicza. Zwiedza ją liczna publiczność. Między innymi był na wystawie W. ks. Konstanty Konstantynowicz.

Wiedeń 5 kwietnia. Wdowa po ministrze Kaizlu wręczyła wszechnicy czeskiej w Pradze 8.000 k. przeznaczając odsetki na studya zagraniczne dla słuchaczów tej wszechnicy.

Zmarli.

W Aradzie umarł nagle grecko-oryentalno rumuński biskup Józef Goldis.

Na budowę kaplic i kościołów.

Na budowę kościołów i kaplic we wschodniej części naszego kraju, stosownie do odezwy ks. arcybiskupa Bilczewskiego i onegdajszej naszej zachęty złożył: WPan Józef Kilarski z Gorajca 100 kor.

Ze stowarzyszeń.

W Czytelni katolickiej program dalszych odczytów z cyklu „Jedno stulecie“ jest następujący: 10 kwietnia „Filozofia na początku XX wieku“ ks. S. Kobyłecki T. J. — 23 kwietnia „Filozofia chrześcijańska“ dr. Witold Rubczyński. — 30 kwietnia „Życie wewnętrzne kościoła“ dr. A. Gerstmann. — 7 maja „Archeologia chrześcijańska“ dr. W. Śmiałek. — 11 maja „Dzieje Polski w 16 w.“ dr. Br. Dembiński.

Poświęcenie nowej restauracyi w hotelu francuskim odbyło się w sobotę przed południem. Nową restauracyę poświęcił ks. Nowakowski, poczem gościnny gospodarz podejmował gości w nowym lokalu. Wśród gości byli: wiceprezydent Ciuchciński, radca magistratu Nowakowski, prezes towarzystwa gospodnio-szynkarskiego Łukawski i wiele innych. Szereg toastów rozpoczął ks. Nowakowski, po czem przemawiali pp. Ciuchciński, Janowicz i wielu innych. Nowa restauracya urządzona jest z komfortem w ogrodzie, w którym w lecie przegrywa muzyka, może zadowolnić najwybredniejsze życzenia publiczności.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Opera lwowska.** P. Ludwig, barytonista wystąpił ze składu opery lwowskiej. Powodem nieporozumienie natury finansowej; p. Ludwig zażądał ponad kontrakt odrębnego honoraryum za kreowanie partyi Wołodyjowskiego, a gdy mu dyrekcya odmówiła, zagroził, że przestanie spiewać. Ofiarowano mu więc... zwolnienie z kontraktu.

* **„Wołodyjowski“** powieść Sienkiewicza rozpoczęła drukować w odcinku, we francuskiem tłumaczeniu paryska *Revue Blanche*. Tytuł powieści brzmi: „Messir Wolodowski“.

* **„Dwutygodnika katechetycznego i duszpasterskiego“** nr. 7 zawiera: ks. J. K. Ksiądz w najnowszej poezyi polskiej. (Studyum etyczno literackie). Ks. Jan Szypta. Kazanie na II niedzielę po Wielkiejnocy. — I.) Katechezy o łasce Bożej. — Kary cielesne w szkole. (D. n.) — Ze Związku Katechetów. — Recenzye. — Obrazki z „Naprzodu“. — Wiad. dyec..

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W niedzielę popołudniu „Wesoła dwójka“ operetka Ziehrera.

W niedzielę wieczorem „Halka“ opera St. Moniuszki.

W poniedziałek o g. 7½ „II nadzwyczajny koncert gal. Tow. muzycznego“: „Orfeusz i Eurydyka“ opera w 3 aktach Ch. Glucka. Orkiestra i chóry gal. Tow. muzycznego wzmocnione. Dyrygent: M. Sołtys.

We wtorek po raz pierwszy „Na Łyczakowie“ obraz sceniczny w 4 aktach ze śpiewami i tańcami przez Franciszka Domnika, muzyka Michała Świerzyńskiego.

We środę „Manru“ opera w 3 aktach J. I. Paderewskiego.

Konfiskata „Legend“ Niemojewskiego.

(Telegram „Gaz. Nar.“

Kraków 5 kwietnia.

Dziś o godzinie 9 rano rozpoczęła się rozprawa opozycyjna w sprawie konfiskaty „Legend“ Niemojewskiego, wskutek wniesionego przez autora sprzeciwu przeciwko orzeczeniu wyż. sądu krajowego, zatwierdzającemu konfiskatę. Trybunałowi przewodniczy wiceprezes sądu kraj. Morelowski. W skład trybunału wchodzą radca Ursel i Turowicz. Prokuratoryę państwa zastępuje p. Doliński.

Na rozprawę przybył p. Niemojewski w towarzystwie doradcy prawnego adwokata Greka ze Lwowa. W sali zebrali się przeważnie sędziowie i adwokaci, na galeryi panie.

Po odczytaniu orzeczenia sądu wyższego, zatwierdzającego konfiskatę, zgłosił prokurator wniosek o zarządzenie tajnej rozprawy. Dyskusya nad tym wnioskiem odbyła się przy drzwiach zamkniętych stosownie do przepisów ustawy.

Prócz p. Niemojewskiego pozostała w sali żona jego, p. Wolski i poseł Daszyński, jako mężowie zaufania, na co ustawa pozwala. Po dyskusyi udał się trybunał na naradę, poczem przy otwartych drzwiach ogłosił uchwałę, wykluczającą jawność rozprawy; w motywach tej uchwały podniesiono, że do rozprawy prasowej może być zastosowane takie same postępowanie procesowe, jak do innych rozpraw i z tych samych powodów. Wykluczenie jawności rozprawy prasowej dopuszczalne jest na podstawie orzeczenia sądu kasacyjnego. Powodem wykluczenia jest wzgląd na porządek i przyzwoitość publiczną i kwestye drażliwe, jakie będą poruszane w dyskusyi.

O godz. trzy kwadranse na 3 po południu ogłoszony został wyrok trybunału, zatwierdzający konfiskatę „Legend“ Niemojewskiego; w motywach wyroku podniesiono, że „Legendy“ odmawiają Chrystusowi bóstwa i przedstawiają Go jako człowieka, dalej poniżają dogmaty Kościoła katolickiego, odnoszące się do Matki Bożej, wreszcie fakty rzeczywiste, opisane przez pismo św., jak np. wskrzeszenie Łazarza, przedstawiają jako legendy

Obrońca dr. Grek zażądał na piśmie uchwały trybunału, wykluczającej jawność rozprawy.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Wybory do Izby handlowej rozpoczną się we wtorek. Odbędą się na podstawie zgodnego porozumienia kupców i przemysłowców. Na liście kandydatów są pp. Jan Fedorowicz, Edmud Zieleniewski, właściciel drukarni Anczyc, Bernard Liban właściciel fabryki cementu, kupiec Jawornicki, inż. Uderski, zegarmistrz Królikowski, fabrykant Schmeja, kupiec Szarski, dalej pp. Mendelsburg, Dattner, Falter, Resch, redaktor *Gazety kolejowej* Mandel, Biechoński, starszy kongregacyi kupieckiej Szwarc itd.

Z WARSZAWY.

(Pocztą).

— Kilka firm z Łodzi wysłało swych reprezentantów do Teheranu i innych miast perskich celem zawiązania stosunków handlowych.

— *Kuryer Warszawski* ogłasza zamknięcie rachunków komitetu dla uczczenia 25 letniej działalności literackiej H. Sienkiewicza, do czasu oddania Oblęgorka Sienkiewiczowi. Gotówkę ze składek osiągnięto 77.078 rubli; dochód z gospodarstwa 704 rubli, ofiary w naturze 29.400 rubli. Ogólna wartość darów jubileuszowych wynosi 107.183 rubli. Komitet ogłaszając to zestawienie wyraża ofiarodawcom podziękowanie i zamyka swe czynności. Podpisany komitet z biskupem sufraganem warszawskim ks. Ruszkiewiczem na czele.

Telegramy i telefonematy.

Sytuacya parlamentarna.

Wiedeń 5 kwietnia (Tel. pryw.) Zakołowało trochę w pismach tutejszych z powodu przyjazdu węgierskich ministrów. Trochę było hałasu, lekka gorączka przesileniowa i spokój.

Ministrowie wyjechali ... z powodu urzędowych, półurzędowych i podurzędowych komunikatów wynika, że rezultat konferencyi jest żaden. Ministrowie skarbu nastraszyli się żądań ministra wojny i admirała, a po wielu deliberacyach minister wojny schował się pod haubice, a admirał będzie pływał jak dotychczas.

Wspólny budżet i w tym roku nie przedstawia wielkich zmian. Ministrowie skarbu w obec zupełnego zastoju ekonomicznego, przecież nie mają odwagi stanąć przed delegacyą z nowemi żądaniami na cele wojskowe, wszak i tak tylko z biedą zdołano zasłonić deficyt w budżecie tegorocznym.

Widoki na rok przyszły są jeszcze smutniejsze. Dochód z kolei państwowych w miesiącu styczniu o cztery procent mniejszy aniżeli w roku ubiegłym. Wielkie przedsiębiorstwa akcyjne i banki również o kilkanaście procent mniejsze dochody wykazują w pierwszym kwartale, aniżeli w roku ubiegłym. Dochód zatem z podatków znacznie się obniży i nie dosięgnie cyfr preliminarza.

Mimo to Niemcy szczęśliwi, że przerwa z powodu konferencyj wspomnianych minęła, i że znowu uwagę ogółu zwrócić mogą na bohaterskie swoje czyny. Wiecują co się zowie, uchwalają rezolucye ostre jak brzytwy. Najkomiczniejsze skoki wyprawiają przewódcy Deutscher Volkspartei. Onegdaj przemawiali Perathoner w Bozen i skapcaniały radykał Prade w Reichenbergu.

Pierwszy gorzkie czynił wyrzuty alldeutschenom za ich umiarkowane (!) zachowanie się w parlamencie i przemawiał wprost za rozbiciem parlamentu. Parlament, w którym znalazła się większość dla gimnazyów w Cylei, Opawie i Cieszynie nie ma dla Perathonera wartości, a zatem: wal go w łeb.

Zupełnie to samo prawił lisem podszyty Prade. Parlament trzeba rozbić, ponieważ żyje w nim jeszcze większość z czasów Badeniego.

Szczera głupota wyzierająca niemal z każdego zdania tych wielkich polityków czyni, że gadanina ich nikogo nie wzrusza. Nawet sfery rządowe przekonane są o tem, że skończy się na zmarnowaniu kilku posiedzeń i grubjaństwach.

Wiedeń 5 kwietnia. Prezydent ministrów dr. Körber odbył wczoraj konferencye z prezesem Koła polskiego p. Jaworskim, hr. Silva Tarouca, dr. Stranskym i posłem Ebenhochem.

Wiedeń 5 kwietnia. Według zapadłej na radzie koronnej uchwały, wspólne delegacye zbiorą się w Budapeszcie dnia 6 maja (a nie 16 maja). Oba parlamenty zostaną w najbliższym czasie wezwane do przedsięwzięcia wyboru członków delegacyi. Cesarz przyjmie delegacye dnia 7 maja w zamku królewskim w Budzie.

Opawa 5 kwietnia. (Tel. pryw.) Na posiedzeniu tutejszej rady miejskiej po burzliwej dyskusyi uchwalono rezolucyę przeciw słowiańskim gimnazyom w Cylei, Opawie i Cieszynie i wezwano Niemców do najostrzejszych radykalnych kroków.

Praga 5 kwietnia. *Narodni Listy* piszą, iż z dotychczasewych rokowań dra Koerbera widać, że nawet bez wybuchu obstrukcyi w parlamencie, trudno będzie załatwić budżetu przed wyborem delegacyj. Dlatego podczas gdy one obradować będą w Budapeszcie, nie będzie można odroczyć Rady panstwa na dłuższy przeciąg czasu. W ten zaś sposób szanse rychłego zwołania sejmów znacznie się pogarszają, a kto wie, czy nie zbiorą się one dopiero z początkiem czerwca.

Wiedeń 5 kwietnia. (Tel. pryw.) Wobec tego, że delegacye mają się zebrać w Budapeszcie już 6 maja, a okres ruskich świąt Wielkanocnych przypada na 27, 28 i 29 bm. przypuszczać należy, że parlament, który zbierze się we wtorek 8 bm., nie będzie dłużej, aniżeli do 25 bm. obradować. Załatwienie w tym czasie budżetu jest niemożliwe; czyli, że po obradach delegacyj, będzie się musiał z końcem maja ponownie zebrać parlament, a obrady jego przeciągną się zapewne do końca czerwca. Czy sejmy będą w maju, czy aż w lipcu, dziś jeszcze nie jest postanowione.

Sejm węgierski.

Budapeszt 5 kwietnia. W sejmie węgierskim odbywał się wczoraj dalszy ciąg rozprawy budżetowej nad etatem ministerstwa handlu.

P. Szandor omawiał sprawę popierania przemysłu i wystąpił przeciw posłowi agrarnemu Rubiczkowi, zaznaczając, że tzw. chrześcijańskie związki konsumcyjne przynoszą kupiectwu szkodę zarówno materyalną jak i moralną. Agraryusze mimo wezwania giełdy nie wstąpili do rady giełdowej, nie mogą się więc skarzyć na spekulacye giełdowe, skoro nie chcieli wziąć udziału w usunięciu istniejących braków. Mowca odpiera następnie twierdzenie, jakoby Wiedeń był centrum handlu terminowego zbożem i zbija zarzuty, podnoszone przez agraryuszy przeciw obrotowi mlewa.

Minister handlu, odpowiadając na mowy poprzednie, zaznacza, że subwencye państwowe dla fabryk mają na celu stworzenie na Węgrzech nowych gałęzi przemysłowych. Rząd w interesie przemysłu węgierskiego nie może przedkładać izbie szczegółowych o tych subwencyach informacyj. Honor fabryk jest wielkim kapitałem, którego nie można narażać. Minister zwraca się dalej przeciw taktyce hr. Eugeniusza Zichyego, aby za pomocą cytatu z wykładów Rosthorna wywołać głosy przeciwne wspólnej taryfie. Jeśli w wykładzie tym twierdzono, że Węgry są Chinami dla Austryi, to minister wskazuje na to, że także w Przedlitawii twierdzą niektórzy, iż Węgry ją eksploatują. Są to jednakże czcze frazesy bez znaczenia.

Pos. Thalyi omawia stanowisko Austryi w obec eksportu do Turcyi i żąda zamianowania Węgra ambasadorem austro-węgierskim w Konstantynopolu, celem lepszego strzeżenia interesów węgierskich.

Prezydent ministrów Szell odpiera zarzuty, czynione ambasadorowi w Konstantynopolu br. Calice, który jest zasłużonym, wybitnym dyplomatą i szczerym orędownikiem interesów węgierskich. Mowca stwierdza to na podstawie własnego doświadczenia i osobistej z nim znajomości.

P. Thalyi oświadcza, że nie miał zamiaru osobiście atakować obecnego ambasadora.

Budapeszt 5 kwietnia. Sejm węgierski prowadzi szczegółową dyskusyę nad budżetem ministerstwa handlu.

Z Niemiec.

Monachium 5 kwietnia. *Münchener Allg. Ztg.* donosi, że wiadomości podane przez dzienniki, jakoby sprawa ustawy o Jezuitach miała być przedmiotem narad sekretarza stanu Posadowskiego z bawarskimi mężami stanu, są nieprawdziwe.

Wymienione pismo jak i *Münchener Neueste Nachr.* donoszą, że wynik rokowań w Monachium wskazuje na to, iż rządy państw związkowych pod żadnym warunkiem nie zgodzą się na podwyższenie minimalnych ceł na zboże i na wstawienie do rządowego projektu dalszych ceł minimalnych. To samo odnosi się do żądania wstawienia cła minimalnego od przywozu bydła.

Nie zgodzono się również na żądania pobierania cła od bydła według wagi zamiast projektowanego cła od sztuki.

Rozruchy w Rjece.

Budapeszt 5 kwietnia. Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi z Rjeki, że wszyscy strejkujący podjęli wczoraj rano roboty. Od rana szalał gwałtowny sirocco, który utrudnia roboty portowe. Przedstawiciele wielkich przedsiębiorstw miejscowych odbyli pod przewodnictwem jeneralnego dyrektora Towarzystwa „Adria" konferencyę, na której postanowiono uwzględnić o ile możności żądania strejkujących.

Fiume 5 kwietnia. (Tel. pryw.) Handlarze drzewa za pomocą ogłoszeń rozlepionych po słupach ogłoszeniowych oświadczyli, że podnoszą strejkującym robotnikom płacę o 25 prc. i zniżają czas pracy o jedną godzinę.

Strejk palaczy przybiera coraz ostrzejsze formy.

Rjeka 5 kwietnia. Wybuchł tu ogólny strajk piekarzy, którzy odrzucili propozycye majstrów. Dla zaopatrzenia miasta w pieczywo, sprowadzono piekarzy z Abbazyi, nadto użyto do pomocy piekarzy wojskowych.

Zamieszki na Bałkanach.

Konstantynopol 5 kwietnia. Telegram z Ueskűb donosi o rozruchach w Ipek w Albanii. Albańczycy napadli na konak i urząd telegraficzny i wzięli do niewoli urzędników, poczem wysłali do Yildiz-kiosku telegram z żądaniem wypuszczenia na wolność wielu uwięzionych Albańczyków.

Konstantynopol 5 kwietnia. Porta rozpoczęła już rozmieszczać w najbardziej zagrożonych miejscowościach Macedonii oddziały wojskowe po 20 ludzi. Zarządzenie to uważają za odpowiednie do zapewnienia spokoju.

Belgrad 5 kwietnia. Doniesienia dzienników wiedeńskich o rzekomo w Serbii organizujących się bandach rokoszan, jakoteż o rzekomem przemycaniu broni i amunicyi do sandżaku Nowy Bazar określają w tutejszych kompetentnych kołach za tendencyjnie zmyślone. Rząd serbski ponosi wszelkie ofiary, aby utrzymać na granicy spokój.

Zbrojenie się Serbii.

Belgrad 5 kwietnia. Na żądanie ministra wojny Antonicza uchwaliła skupczyna podwyższyć kadrę pokojową z 12 na 17 tysięcy i przyznała na ten cel dodatkowy kredyt miliona franków.

Nowy gabinet hiszpański.

Madryt 5 kwietnia. Dziś będzie odczytana w kortezach deklaracya gabinetu, która zaznacza, że rząd zdecydowany jest utrzymać w mocy dekret o kongregacyach. Papież wniósł w tej sprawie zażalenie, jednakże prawa państwowe będą zachowane. Rząd uznaje konieczność załatwienia sprawy banku państwowego. Odpowiednie przedłożenie wniesie minister skarbu. Co do spraw społecznych rząd podejmie inicyatywę i przedłoży najpierw projekt ustawy, regulującej stosunek pracodawców do robotników. Uznaje potrzebę daleko idącej decentralizacyi zarządu i zniżenia podatków.

Wspólnik Alavanticza.

Wiedeń 5 kwietnia. Aresztowanego tutaj pod zarzutem współudziału w zajściach w Szabad Arcę Alavanticza wydalono wczoraj w drodze policyjnej z granic Austryi, ponieważ do dalszego przeciw niemu sądowego postępowania nie było powodu. Alavanticz miał udać się do Rumunii albo Bułgaryi.

Danew w Petersburgu.

Petersburg 5 kwietnia. (Tel. pryw.) Minister Danew wyraził się wobec redaktora *Petersburskaja Gazeta*, że jego podróż nie charakter prywatny.

Również zaprzeczył Danew, jakoby Bułgarya miała jakikolwiek udział w ruchu macedońskim.

Testament Rhodesa.

Londyn 5 kwietnia. Biuro Reutera donosi: Cecyl Rhodes ustanowił w testamencie znaczną liczbę stypendyów dla studentów z kolonii i Ameryki, uczęszczających na uniwersytet oksfordzki oraz 15 stypendyów po 250 funtów szterlingów dla studentów narodowości niemieckiej. W testamencie zaznaczono, że stypendya te ustanowiono dlatego, ponieważ cesarz niemiecki zaprowadził w niemieckich szkołach obowiązkową naukę języka angielskiego. Stypendya te będzie nadawał cesarz na trzy lata. Testator wyraził zdanie, że dobre stosunki Niemiec, Anglii i Ameryki zapewniają pokój światowy.

Gabinet francuski.

Paryż 5 kwietnia. *Aurore* donosi, że prezydent ministrów Waldeck-Rousseau wraz z całym gabinetem poda się do dymisyi, nie jak przedtem donoszono po wyborach, lecz jeszcze przed wyborami, ażeby w ten sposób stwierdzić zupełną neutralność gabinetu wobec wyborów.

Anglia i Transvaal.

Paryż 5 kwietnia. Tutejsze koła polityczne są zdania, iż obecnie są wcale dobre widoki rychłego przywrócenia stanu pokojowego w południowej Afryce. Wprawdzie ministerstwo wojny w Londynie wysełą ciągle świeże wojska na widownię bojową, dopóki jednakże układy nie wejdą w fazę rokującą pomyślne ich przeprowadzenie, dopóty zarząd wojenny nie może pozbywać się środków do dalszych operacyi. Prezydent Krüger trwa ciągle na stanowisku nieprzejednanem, natomiast delegaci, którzy powrócili świeżo z Ameryki, okazują się skłonnymi do zawarcia pokoju. W Paryżu nie wątpią, że przeważna część członków gabinetu Salisbury'ego ożywiona jest obecnie życzeniem ostatecznego załatwienia południowo-afrykańskiej kwestyi.

Bruksela 5 kwietnia. (Tel. pryw.) Leyds oświadczył, że opublikowane w *Daily Mail* warunki pokoju są tylko propozycyami angielskiemi. Boerowie mogą przyjąć tylko takie warunki, które gwarantują im wewnętrzną niezawisłość.

Londyn 5 kwietnia. W sprawie zamordowania Boerów przez australskich oficerów podaje urząd wojenny do wiadomości, że w styczniu przeprowadzono w Pietersburgu ścisłe śledztwo i zasądzono 5 oficerów jako morderców 12 Boerów. Poruczników Hundcorka i Morat skazano na śmierć i wyrok wykonano. Wymienieni dwaj porucznicy byli także oskarżeni o zamordowanie duchownego Hesse, jakkolwiek nie było dostatecznych dowodów.

Bruksela 5 kwietnia. W tutejszych dobrze poinformowanych kołach przypuszczają, że pierwsze mniej więcej autentyczne enuncyacye o przebiegu rokowań pokojowych w południowej Afryce nastąpią w poniedziałek d. 7 bm. na posiedzeniu angielskiej izby gmin.

Tutejsi przyjaciele Boerów mniemają, że Anglia pomimo, iż silnem u niej jest pragnienie pokoju, wacha się ciągle z poczynieniem takich ustępstw, któreby umożliwiły rychłe przywrócenie stanu pokojowego. Boerowie zaś pomimo, że pragną pokoju, upierają się przy swoich żądaniach, mianowicie domagają się przyznania niezawisłości i ogólnej amnestyi.

Belgrad 5 kwietnia. (Tel. pryw.) Uczniowie tutejszego gimnazyum zawiązali klub dla uczenia się niemieckiego języka.

Drezno 5 kwietnia. (Tel. pryw.) Międzynarodowa *Schulcoresp.* donosi, jakoby rządy pięciu środkowo-atlantyckich stanów zażądało od rządu związkowego wprowadzenia obowiązkowej nauki języka niemieckiego we wszystkich państwowych seminacyach nauczycielskich północnej Ameryki.

Kapstadt 5 kwietnia. Parlament kraju Przylądkowego odroczono w dalszym ciągu do 1 sierpnia.

Konstantynopol 5 kwietnia. (Tel. pr.). Urzędowe zaprzeczenie o śmierci tureckiego następcy tronu nie znajduje wszędzie wiary. Prawdziwości jego stwierdzić nie można. Koła dworskie zachowują wielką dyskrecyę.

Wiedeń 5 kwietnia. *Fremdenblatt* dowiaduje się, że w przyszłym roku ma być utworzone austro węgierskie zastępstwo dyplomatyczne dla republik Chile, Peru i Boliwia, z siedzibą w San Jago de Chile. Kwota potrzebna na pokrycie kosztów tej reprezentacyi wstawioną zostanie do budżetu na rok 1903.

Lipsk 5 kwietnia. Rząd saski postanowił tylko o tyle dopuszczać rosyjskich studentów do tutejszej akademii górniczej i technicznej, o ile złożą przepisany egzamin.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie d. 5 kwietnia. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 9·20 do 9·40, pszenica nowa 0·— do 0·—, żyto gotowe 6·85 do 7·—, żyto nowe 0·— do 0·—, owies obroczny 7·60 do 7·80, owies nowy 0·— do 0·—, jęczmień pastewny 5·75 do 6·—, jęczmień browarny 6·25 do 7·—, rzepak nowy 13·25 do 13·50, lnianka 10·75 do 11·50, groch pastewny 7·50 do 7·75, groch do gotowania 8·50 do 12·—, wyka 7·50 do 8·25, bobik 6·10 do 6·80, hreczka 7·25 do 7·80, kukurudza nowa 6·— do 6·20, stara 0·— do 0·—, chmiel na 56 kilo —·— do —·—, koniczyna czerwona 48·— do 65·—, biała 45·— do 90·—, szwedzka 50·— do 90·—, tymotka 34·— do 40·—.

Spirytus loco za 50 lit. gotowy 16·50 do 17·—, paritas Tarnopol na termina 16·25 do 16·50.

Mimo słabszej tendencyi na targach zagranicznych u nas usposobienie co do pszenicy stale dobre, — a ceny wykazują zwyżkę.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 4 kwietnia.

W handlu zbożowym zwyżkowa tendencya utrzymuje się bez przerwy, gdyż zapasy zboża są mniejsze, jak zwykle o tej porze, a dowóz z Rosyi wcale się nie opłaca; zaś z Węgier pszenica zaczyna przychodzić stawia się jednak drogo.

Żyto, które dotychczas było stosunkowo tańsze, zaczyna także iść w górę. Również jęczmień i owies poszukiwane po dobrych cenach.

Płacono: pszenicę białą od 9·75 do 10·20 koron czerw. od 9·70 do 10·15 kor., żółtą od 9·70 do 10·15 koron, żyto 7·60 do 8·— koron, jęczmień browar. od 7·25 do 7·50 koron, na paszę od 6·80 do 7·10 koron, owies 7·50 do 8·— koron, rzepak od —·— do —·— koron, konicz czerwony —·— do —·— koron, biały —·— do —·— koron, kukurudza —·— koron, wszystko za 50 kilogr.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń 5 kwietnia. Cukier (spokojnie) 17·70 do —·—. Nafta galicyjska 38·— do —·—. Spirytus 38·— do —·—.

Wiedeń 5 kwietnia. Kurs w koronach i po 50 klgr. Notowano: pszenicę na jesień 0·— do 0·—, na wiosnę 9·33 do 9·34, na maj-czerwiec 9·27 do 9·28, żyto na jesień 0·— do 0·—, na wiosnę 7·48 do 7·50, na maj-czerwiec 7·38 do 7·40, kukurudza na wrzesień-październik 0·— do 0·—, na maj-czerwiec 5·31 do 5·32, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 5·46 do 5·47, owies na jesień 0·— do 0·—, na wiosnę 7·47 do 7·48, na maj-czerwiec 7·47 do 7·48. Rzepak na sierpień-wrzesień 12·40 do 12·50, na styczeń-luty —·— do —·—, olej rzepakowy na kwiecień-maj —·— do —·—, na sierpień-wrzesień —·— do —·—.

Usposobienie silne.
Stan powietrza: pochmurno.

Budapeszt 5 kwietnia. Kurs w koronach i po 50 klgr. Notowano pszenicę na kwiecień 9·28 do 9·29, na maj 9·22 do 9·23, na październik 8·06 do 8·07, żyto na kwiecień 7·30 do 7·32, na październik 6·60 do 6·61, owies na kwiecień 7·26 do 7·28 na październik —·— do —·—, kukurudza na maj 5·01 do 5·02, na lipiec 5·14 do 5·15, na październik 0·— do 0·—, rzepak na sierpień 11·90 do 12·—.

Oferty na pszenicę słabe.
Chęć kupna słaba.
Usposobienie ustalone.
Stan powietrza: pochmurno.

Dział ekonomiczny.

— **Bank anglo-austryacki.** Walne zgromadzenie banku anglo-austryackiego, przyjęło bilans za rok 1901, uchwaliło z czystego zysku w kwocie 3,297.275 koron, przeznaczyć 290.000 kor. na fundusz rezerwowy, przenieść kwotę 245.b64 kor. na nowy rachunek, i rozdzielić 14 kor. dywidendy za akcyę.

— **Wystawa w Japonii.** W r. 1903 od 1 marca od 31 lipca, odbywać się będzie w japońskiem mieście portowem, Osaka, piąta narodowa wystawa przemysłowa. Tym razem dopuszczone będą i wyroby zagraniczne, ale po za konkursem. Zgłoszenia przesyłać należy najpóźniej do d. 30 grudnia r. 1902, do komisarza generalnego piątej wystawy przemysłowej w ministeryum rolnictwa i handlu w Tokio.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń 5 kwietnia. (Telegram „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakł. kred. 672·50, węg. zakładu kred. 684·—, Anglobanku 282·50, Unionbanku 547·50, Banku dla krajów koronnych 418·—, Bankvereinu 461·—, Bodencreditu 928·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwowych 673·50, kolei południowej 62·50, tramwaju A. 287·25, B. 288·25, kolei Elbenthal 465·50. kolei północnej —·—, kolei czerniowieckiej 568·—, alpiny 390·—, Rima Muranya 496·—, praskiego towarz. żel. 1430·—, fabryki broni 331·—, tureckie tytoniowe 288 —, oblig. węg. indemniz. 97·10, renta majowa 101·50, austr. renta koronowa 99·30, węg. renta koronowa 97·40, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 95·60, 4-procent. listy banku krajowego 97·—, 4½-procent. listy banku krajow. 100·50, 4-procent. listy banku hibotecznego 95·25, 4½-proc. listy banku hipotecznego 99·80, 5-procent. listy bankn hipotecznego 110·—, 4-procent. galic. oblig. propinac. 98·20, 4-proc. galic. pożyczka kraj. z r. 1893 r. 97·—, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 93·—, losy tureckie 105·75, marki 117·35. ruble 253·25.

Paryż 5 kwietnia. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 100·77, Mąka 26·90.

Frankfurt 5 kwietnia. Giełda wieczorna. Austryackie kredyty 212·75, Kolej państwowa —·—, Alpiny —·—, Disconto 194·20, Laura —·—.

Berlin 5 kwietnia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·20 (podług obliczenia procentowego), Spirytus 33·80, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit. —·—

Nadesłane

Za tą rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Jonas Lie. 44

Złe moce.

ROMANS.

(Ciąg dalszy).

W mieście, gdy kto do Bratta zagadał o pożarze, nie odpowiadał nic, lub tylko wymijająco:

— Lasy elveberskie ogromne lasy... straszna szkoda... setki tysięcy idą z dymem.

Drażnił go ten niepokój i ruch w mieście. Dlaczegoż wszyscy ludzie mają zaraz głowę tracić. Innym w pracy codziennej przeszkadzają i sami czas marnują. Dyrektor coraz niecierpliwiej i brutalniej odpowiadał. Przecież teraz jest czas urzędowania, pracy... Kasyer niech będzie łaskaw siedzieć i załatwiać co do niego należy, a nie korzystać ze sposobności, aby sobie święto zrobić. Z pewnością nie ma tu żadnego powodu do świętowania dla ludzi poważnych... Ruina i nędza!... A wszyscy tracą głowę... Boże... jak kobiety.

— Byłby już najwyższy czas, aby zbadać tę historyę z dokumentami, w jaką wpakował się nasz Bank oszczędności, otwierając konkurs Bergsundowi... trzeba nakoniec wszystko wyjaśnić... za długo się to już ciągnie... za długo... dwa lata już wkrótce minie.

I tego gorącego popołudnia rozpoczęło się przeglądanie i badanie papierów z najwyższej półki ściągniętych.

Aż do późnego wieczora siedział dyrektor w swojem biurze w Banku oszczędności, zagłębiony w pracy.

Czasami przerywano mu ją, przynosząc jakieś nowo nadeszłe wiadomości o pożarze lasów; przyjmował je do wiadomości lub wydawał jakieś zarządzenia.

Klaus otrzymał polecenie, aby dopiero o dziesiątej przyszedł po niego.

Zdawało się wreszcie, iż wybadał już, jakie pokrycie znaleść może Bank oszczędności z masy konkursowej Bergsunda i ile trzeba będzie oddać na pastwę adwokatów.

— Kapitan Helgesen przyjeżdża dziś wieczór parowcem i zaraz odjedzie, aby objąć kierownictwo nad ratowaniem lasów i rozstawić wojsko — oznajmił któryś z urzędników, stanąwszy w drzwiach.

— Tak?

I dyrektor dalej obliczał i robił uwagi, lecz wnet sam się przychwycił na tem, że myśli zupełnie o czem innem, a nie o konkursie Bergsunda.

Powstał niecierpliwie, podszedł ku oknu, podniósł roletę i począł się przypatrywać. Za chwilę powrócił do biurka.

...Ach, tu stanąłem. — Przebiegł jedną stronicę, chwycił pióro, umoczył je w atramencie, aby znów stanąć na tem samem miejscu i dalej przemyśliwać.

...Człowiek rachuje tak długo, dopóki nie zwarjuje. Muszę przecież z tą sprawą skończyć.

Zabrał się energicznie do rachunków.

...Ten wąwóz w pośrodku góry — mruczał, ale zaraz przychwycił się na tem, iż myśl jego odbiega od rozłożonej przed nim pracy i z zaciętością jął dalej obliczać.

Ale już za chwilę rękę, trzymającą pióro, opuścił bezwładnie na stół, drugą podparł głowę i zamyślił się, wpatrzony w papiery, których jakby nie widział.

...Ten wąwóz, który odpływy wodne wyżarły w pośrodku góry i który cały jest wypełniony niskiemi krzakami i młodą sośniną, sięga aż na drugą stronę do posiadłości Johnstona...

Rozumiał to dokładnie jeszcze wówczas, gdy mówił z inspektorem dróg.

Ten wąwóz...

W młodych latach jeździł tam często niejednej wiosny, aby odbierać drzewo dla ojca... jakie to słodkie bywały tam wypoczynki na wrzosach leśnych, jak smakowała wódka i przyniesiony w małym węzełku chleb z małem... Ten swój skromny posiłek spożywał zazwyczaj na urwisku, tworzącym granicę między lasami elveberskiemi a lasami należącemi do huty...

Ach ten wąwóz, słońcem ozłacany...

Siedząc tak, zamyślony, widział go dokładnie przed sobą; nawet poziomki rumieniejące się z poza liści... i zdawało mu się, jakoby tam zamigotały jakieś błyski... to ogień! Widział dokładnie, jak płomyki po cichu, bez dymu, pełzały przez wysuszone mchy, przez to torfowisko, coraz bliżej... I nikt ich nie spostrzeże! Ludzie, zebrani dla ratunku stoją na dole i strzegą stoku góry, zielonych lasów z drugiej strony leżących... A płomienny żar posuwa się coraz dalej ku wąwozowi... przewala się przez przednie straże sosen stojących grupami po dwie, trzy, cztery... potężnieje i sunie przez wąwóz do lasu po drugiej stronie góry... do lasu, w którym sosna przy sośnie, każda prosta jak maszt, cieszą się życiem... do lasu Johnstona!... I żadna dusza ludzka nie zauważy tego pochodu ognia!.. Pierwsze sosny tylko po wierzchu zwęgleją, a płomienie i dym staną się widoczne dopiero wówczas, gdy pożar już w głąb lasu się wciśnie... Jeden dym zakryje drugi.. Mogą potem przyjść i gasić!

Widział cały ten olbrzymi szmat lasów, jak stawał się pastwą ognia, jak dymy szły coraz głębiej w las i głębiej, zabarwione czerwonawem odblaskiem, jak już biegły, kłębiąc się, rozwalając, coraz dalej aż do drugiego krańca, jak płomienie coraz zuchwalej chwytały wysokie, proste sosny, wybiegając aż na ich szczyty... Las trzeszczał w ogniu i łomotał... iskry wyprawiały taniec piekielny... waliły się drzewa, które jeszcze tylko parę lat rosnąć miały, aby dojść do potrzebnej miary: dwunastu łokci i ośmiu cali... róść tak spokojnie, jakby Johnston je w ręku trzymał... aż do czasu, gdy wszystko znowu w dawnej wspaniałości stanie... z Abrahamem jako głową rodu... z tym całym wykwintem, elegancyą, noblessą... Tymczasem, Bóg wie, zające się tam pieką, lis oparzył sobie skórę, a pstrągi w potoku się ugotowały... Płomienie wżarły się już w sam środek tych drogich lasów... zniszczyły już ogromne przestrzenie... Teraz już niemożliwe położyć płomieniom tamę.

..Siedział z rozwartemi na poły usty i ze słabym uśmiechem wpatrywał się w ów pożar, halucynacyą przed jego oczy wywołany.

Ale obraz ten nagle zgasł. Rozczarowanie przyszło na dyrektora. W powietrzu była zupełna cisza.

Jego wzrok podobny się stał do wzroku dzikiego zwierza, któremu wymknął się łup, ...zakłopotany, patrzył przed siebie.

...Hm, jeżeli tylko ogień dobrze się rozniecí, wiatr przyjdzie sam z siebie... Nad każdem paleniskiem wyradza się ciąg powietrza... powstaje przeciąg... dostateczny... zupełnie dostateczny... Po całej dolinie pociągnie tęgi wiatr.... Będzie tam gorąco... teraz, gdy dawna wspaniałość hut odrestaurowaną została...

(C. d. n.)

Na wystawie w Paryżu: Złoty medal.

FERNOLENDT

Czernidło na buty — najlepsze w świecie, daje prędko połysk długo trwający i konserwuje skórę. **Skład fabryczny: Wien, I. Schulerstrasse Nr. 21,**
Rok założenia 1832. G. N 6/4. **Wszędzie do nabycia.**

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

Bulion świeży, parą gotowany, przewyborny, po zniżonych cenach złr. 5·—, 6·—, 7·50, dla chorych z samego drobiu i dzikiego ptactwa po 10 złr. kilo. — **Dwór Łapszyn-Brzeżany.**

Lodownie pokojowe, aparata do piwa, wanny cynkowe, klozety poleca Feliks Książkiewicz, Lwów, Jagiellońska. Cenniki na żądanie. 772

Panny i Wdowy do zarządu domn. Towarzystwa, Bony, Nauczycielki, Lektorki, Klucznice, Panny służące, Sklepowe, Kasjerki, poleca Iwanowski, Lwów, Kamińskiego 6. 773

Pożyczki (już od XI rangi) wyrabia urzędnikom państwowym, politycznym, autonomicznym, kolejowym, pocztowym, emerytom, profesorom, oficerom, na długoletnie spłaty, ewentualnie bez poręki. Agencya Lwów, fach 4. 774

Ekonom, kawaler, lat 32, z kilkunastoletnią praktyką, poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia: S. P. Nuszcze. Poste restante. 771

Niemieckiej wzorowej konwersacyi i literatury udziela ukończony prawnik-germanista Listy adresować: Bunzl, Skarbkowska 43, parter drzwi 2. 769

Książki ilustrowane i powieściowe, polskie i niemieckie, sprzeda tanio i spis posela: Baal w Myślenicach. 770

Wina Ruster

znakomite ciężkie gatunki, jakoteż St. Margarether wina stołowe z własnych winnic rozsela tanio i rzetelnie począwszy od 25 liter wyżej. **Ignaz Fischer,** producent wina, **St. Margarethen** k. Rust, komitat Oedenburg. 7963

SCHÜTZ i CHAJES

dom bankowy i kantor wymiany
Lwów, plac Maryacki l. 7.

Kupno i sprzedaż efektów i monet. Wypłata kuponów i wylosowanych obligacyi Losy na spłaty miesięczne od trzech koron począwszy. Bezpłatna rewizya losów i efektów podlegających losowaniu. Promesy do wszystkich ciągnień w roku. Zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą nie licząc prowizyi. Listy i przesyłki uprasza się adresować: Dom Bankowy, SCHÜTZ i CHAJES, Lwów, plac Maryacki l. 7.

ODCISKI.



7900

Kto chce łatwo, szybko do godziny, bez bolu i niebezpieczeństwa pozbyć się ich — niech zażąda **Arbenz'a patent. przyrządu do wycinania odcisków.** Polecany przez lekarzy, a bardzo ceniony przez wszystkich, którzy go używają. Odpadają długotrwałe bolesne plastry, zakażenia, skaleczenia. Skutek natychmiastowy i pewny! **Cena koron 2·50.** Jeden nadaje się dla całej rodziny. Nabyć można w handlach nożowniczych i towarów żelaznych, aptekach, u fryzyerów etc. Engros u fabrykanta **A. Arbenz'a Lausanne** (Schweiz.)

Wszystkie księgarnie sprzedają dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **obcych języków, bez nauczyciela,** z objaśnieniem wymowy i kluczem p. t.

SAMOUCZEK:

Polsko-Niemiecki kurs wstępny **(Elementarz)** po 18, 36 i 60 ct. Kurs I-szy 90 ct. — kurs II-gi zł. 2·40.
Polsko-Francuski kurs I-szy zł. 1·80, kurs II-gi złr. 4·80. **Gramatyka Polsko.Francuska** zł. 1·80.
Polsko-Angielski kurs I-szy zł. 1·12, kurs II-gi złr. 1·80.
Polsko-Ruski kurs I-szy zł. 2·10, kurs II-gi zł. 2·70.
Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi 75 ct.

Główna sprzedaż w księgarni
Dr. Wł. Miłkowskiego w Krakowie.

Szczepy owocowe.

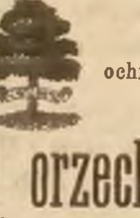
Wysyłam do każdej poczty i stacyi **Jabłonie, grusze, śliwy i czereśnie** jedna sztuka 50 ct., 10 sztuk 4 zł. 75 ct. **brzoskwinie, wiśnie, morele, węgierki, nektaryny, drzewa i krzewy.** — **Ozdobno mam do sprzedania 3.000 sztuk.** Krzewów w różnych odmianach 100 sztuk 15, 20 i 25 zł. **Cennik** z objaśnieniem pomologicznem wysyłam **opłatnie** każdemu. **E. UKLAŃSKI,** Zarząd ogrodów w Olszy-Dwór, o. p. Kraków.

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie **instrumenta muzyczne i samogrające.** Cenniki bezpłatnie.

Poplamione!

ubiory męskie i damskie
dane do czyszczenia oddaje **jak nowe** pierwszorzędny **chemiczny zakład** 7952
Szymona Weissa
tylko ul. Kopernika 12.

Na żądanie czyści się ubranie zapomocą aparatu w ciągu kilku godzin.



7896

Marka ochronna.

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów
do nabycia u
A. Maczuskiego w Wiedniu
III/2 Erdbergerlände 2.

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najlepiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny,** nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak, że kolor ten przy myciu nie schodzi.

1 flasz. ekstratu orzechowego k. 6 i 3
1 pudełko z 6 flaszk. na próbę k. 7·50
Mleko orzechowe, reger. włosów k. 6 i 3
Pomada orzechowa i olejki orzech. 4 i 2
Pasta orzechowa do cieniow. brody k. 2
Ekstrakt orzechowy podwójny barwa na brodę . . . . k. 6 i 4

We Lwowie u **Zygmunta Ruckera** apt, w składzie materyałów **Al. Hübnera.** i w drogueryi **Piotra Mikolascha i Sp.**

Przy kupnie zwracać uwagę, aby Ekstrakt orzechowy był wyrobu A. Maczuskiego, gdyż znajduje się wiele podobnych podrabianych preparatów.

KWIZDY

płyn restytucyjny



Cena flaszki k. 2·80. Cena flaszki k. 2·80.

C. i k. uprzyw. woda do mycia koni.

Od lat 40 używana w **stajniach nadwornych,** w większych stajniach **wojskowych i cywilnych** do **wzmocnienia** przed i po **wielkich natężeniach,** przy **chwilowych zwichnięciach, sztywności żył** itp. uzdolnia konia do **nadzwyczajnych czynności w treningu.** 7831

Prawdziwy tylko z powyższym znakiem ochronnym do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach Austro-Węgier.

Skład główny:
Franciszek Jan Kwizda
c. i k. austro-węg., k. rumuński i książ. bułgar. dostawca nadworny.
Aptekarz obwodowy w Korneuburgu pod Wiedniem. 7832

Zegarki

Genewskie kieszonkowe, **Podróżne,** zegarki **Pendułowe, Budziki,**
oraz
Jeneralne zastępstwo na Galicyę zegarków
Patek Philippe i Ska
7912 poleca
w wielkim wyborze i cenach najniższych
W. Grabiński,
Lwów, ul. Halicka 16.
Naprawy uskutecznia się ze znaną dokładnością.

Kto chce dużo pieniędzy?

Miesięcznie aż do **1000 koron** można zarobić bez ryzyka a uczciwie. Proszę przysłać natychmiast adres pod: **G. 51 an das Annoncen-Bureau des „Mercur", Nürnberg, Mendelstrasse 23.**

Krople do zębów

(dawniej **Litoa** zwane) **uśmierzają** natychmiast ból zębów. Flakon 80 h. i 1 k. 20 h We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Stryju w aptece J. Drągowskiego.

Zarządy dóbr, gminy, zarządy rewirów etc.
7961 **mające**

ROGACZE

albo też inną zwierzynę **do wystrzelania,** raczą o tem dokładnie zawiadomić: **Bureau für Jagd-Commissionen, Emmerich Protiwinsky,** wydawca „Listy sprzedaży koni", **Wien, XVIII.**



Naczynia kuchenne,

kasety, kasetki druciane, noże i widelce w tuzinach, noże kuchenne francuskie, siekacze, maszynki do mięsa amerykańskie i wiedeńskie, wszystko po cenach bardzo niskich
poleca
JAN SCHUMANN
Lwów, ul. Akademicka l. 3.
7962 Cenniki darmo i opłatnie.



ADRESSY

wszystkich urzędów i krajów, służące do rozsełania **ofert kupieckich,** dokładne pod gwarancyą, poleca międzynarod. **Biuro adresów: Josef Rosenzweig & Söhne, Wien I., Bäckerstrasse 3.** Telefon 8155. Prospekty franco. 7790



A. Thierry'ego
balsamem

skropić szczoteczkę do zębów a następnie takową gruntownie zęby czyścić, przez co zapobiega się psuciu zębów i uśmierza ból zębów. **Nabyć można w aptekach.** Zwracać należy uwagę na zaregistrowaną we wszystkich państwach zieloną markę ochronną zakonnicy i na wyciśnięty napis na kapsli: **Allein echt.** Pocztą franco 12 małych albo 6 podwójnych flaszek 4 kor.



Aptekarz Thierry (Adolf) LIMITED Apteka pod Aniołem stróżem in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn. 4 7934

HERBABNY'ego

Syrop wapienno-żelazisty

z podfosforanu wapna.

Od lat 32 zalecają lekarze gorąco powyższy środek z powodu jego własności **rozrzedzania i usuwania flegmy,** zmniejszania **potów w nocy** i niedopuszczania do wyczerpania sił żywotnych, tudzież, iż wprowadzając do organizmu żelazo w stosunku łatwo strawnym, przyczynia się znakomicie do **wytwarzania krwi,** zaś dzieciom zadawany z powodu zawartości soli fosforewo-wapiennych ułatwia im **tworzenie się kości.** 7731

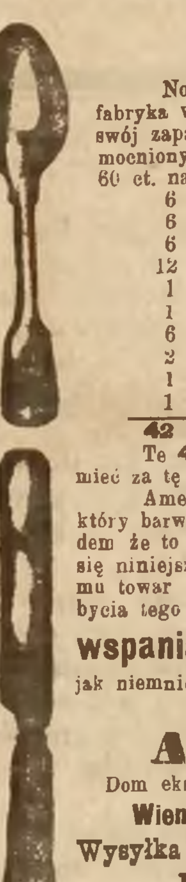
Cena flaszki złr. 1·25 = 2 k. 50 h.
pocztą 20 ct. = 40 h. więcej za opakowanie.

Należy wyraźnie żądać: **„Herbabnego syropu wapienno-żelazistego".** Jako dowód tożsamości znajduje się w szklance również na kapsli od flaszki nazwisko „Herbabny", oraz jest każda flaszka zaopatrzona obok odbitą urzędownie zaprotokołowaną marką ochronną, ktore to znaki tożsamości przestrzegać upraszamy.

Główny skład rozsyłkowy
Wiedeń, Apteka „zur Barmherzigkeit"
VII./1 Kaiserstrasse 73—75.
Składy przeważnie w aptekach we Lwowie, Krakowie, Czerniowcach i na prow.

PAPIER WLINSI

NIEOMYLNY SRODEK
dla szybkiego uleczenia **KATARU,**
GRYPY, IRRITACYI PIERSIOWYCH,
CHOROB GARDŁA i BOLESCI REUMATYCZNYCH
w PARYŻU — 31. Ulica Sekwany
W Krakowie w Aptekach P. P. W. REDYKA, WISZNIEWSKIEGO i MIKUCKIEGO;
w Lwowie w Aptekach P. P. MIKOLASCHA, WEWIORSKIEGO RUCKERA i SKLEPIŃSKIEGO.



Wielki krach!

Nowy York i Londyn nie oszczędziły i stałego lądu i wielka fabryka wyrobów srebrnych, widziała się zmuszoną wysprzedać cały swój zapas za małem tylko wynagrodzeniem za pracę. Jestem upełnomocniony to uskutecznić. Wysyłam zatem każdemu za zwrotem 6 złr 60 ct. następujące przedmioty:

6 sztuk nożów stołowych z prawdziwą angielską klingą,
6 widelców z jednego kawałka ameryk. pat. srebra,
6 łyżek z amerykańskiego patent. srebra,
12 łyżeczek z amerykańskiego patent. srebra,
1 chochla z amerykańskiego srebra,
1 chochelka z amerykańskiego patent. srebra
6 angielskich spodków Victoria, G. N. 6/4
2 wspaniałe świeczniki,
1 sitko,
1 rozsypywacz cukru.

42 przedmiotów tylko za złr. **6.60**.

Te **42** przedmioty kosztowały dawniej 40 zł. a obecnie można je mieć za tę niską cenę złr. **6.60**.

Amerykańskie patentowane srebro jest na wskróś białym metalem, który barwę srebra 25 lat pod gwarancyą zachowuje. Najlepszym dowodem że to ogłoszenie nie jest **żadnem oszukaństwem,** zobowiązuje się niniejszem publicznie zwrócić każdemu pieniądze bez trudności, komu towar się niepodoba. Niechaj więc nikt nie opuści sposobności nabycia tego wspaniałego garnituru, który szczególniej nadaje się na

wspaniały podarunek weselny i okolicznościowy

jak niemniej dla **każdego domostwa.**

Dostać można **tylko** pod adresem: 7636

A. HIRSCHBERG'A

Dom eksportowy amerykańskich patentowanych towarów srebrnych.
Wien II., Rembrandstrasse 19/K. — Telefon Nr. 14597.
Wysyłka na prowincyę za gotówkę lub za zaliczką.
Proszek do czyszczenia 10 ct.
Tylko marka ochronna obok stojąca, zapewnia prodziwewość.

Wyciąg z pism uznania:
Kraków, 21 maja 1899.

Posyłkę Pańską otrzymałam i jestem z niej tak zadowoloną, że posyłam dalsze zamówienie. **Księżna Amalia Czetwertyńska.**

Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona.
Krystynopol, Galicya. **Siostra Joanna,** przełoż. Tow. N. P. Maryi.

Z przysłanej zastawy jestem bardzo zadowolony i proszę o nową posyłkę.
Lubaczów, Galicya. **Bablo,** kapitan.

Perfumy z białych fiołków

znakomite, cena 80, 1·50 h., 2 i 3 k.

JAN IHNATOWICZ

Lwów, ul. Sykstuska l 25, ul. Halicka l. 11. — Kraków, Sukiennice l. 20. — Przemyśl, ul. Franciszkańska l. 24.

Przemysł krajowy. Przemysł krajowy.



Fabryka powozów
Lickendorfa
Lwów, ul. Zulińskiego l. 4,
poleca najnowszego fasonu **faetony, tarantasy, karety.**
Reperacye powozów uskutecznia się najtaniej i w najkrótszym czasie.
7951 Cenniki ilustrowane gratis.

Kąpiele Millstatt w KARYNTYI,

oddalone o małą godzinę od stacyi kolejowej Spital n. Drawą, są obecnie prawie najulubieńszym letnim pobytem w kraju. Jest dwóch lekarzy, zakład leczniczy zimną wodą, apteka, trzy razy dziennie łączność z pocztą, urząd telegraficzny. Klimat jest nadzwyczaj zdrowy, łagodny a nie za gorący. Doskonała woda źródlana, piękne przechadzki, ocieniony park i lasy szpilkowe, wąwozy, otwarte miejsca na Lawn-Tennis, elektryczne oświetlenie. Wspaniałe wycieczki w okolicę, pieszo, parowymi okrętami albo powozami. Bardzo dobre i tanie zajazdy, jakoteż prywatne mieszkania do prowadzenia własnej kuchni. Zimne kąpiele w jeziorze a ciepłe w wannie, szkoła do pływania, wiosłowania i żaglowania. — Wyjaśnień, prospekty i wskazówki mieszkań udziela bezpłatnie:
7947 **Gmina Millstatt.**



7849

„Hammond"

Maszyny do pisania.

są najtrwalszemi a przytem najtańszemi ze wszystkich pierwszorzędnych maszyn.

Ferdynand Schrey,
Wien, I., Kärtnerstrasse 26.

12 ciągnień rocznie,

główne wygrane k. 100.000, 90.000, 70.000, frk. 80.000 etc.

Dni ciągnień:	Szanse te daje następująca grupa losów:	Główna wygrana:
13 stycznia 13 maja 13 września	**Jeden 2% los serbski po fcs 100 nominalnie**	fcs 80.000 fcs 80.000 fcs 80.000
15 maja 15 listopada	**Jedna asygnata do wygrania węg. losu hipotecznego**	k. 70.000 k. 70.000
15 lutego 15 maja 15 sierpnia 15 listopada	**Jedna asygnata do wygrania losu kredyt. ziemsk. I E.**	k. 90.000 k. 90.000 k. 90.000 k. 90.000
5 stycznia 5 maja 5 września	**Jedna asygnata do wygrania losu kredyt. ziemsk. II E.**	k. 100.000 k. 100.000 k. 100.000

Oddaję tę grupę losów za zapłatą gotówką podług kursu dziennego (obecnie około 245 k.) albo **za 33 rat miesięcznych po k. 9** *). Natychmiastowe i **wyłączne** prawo do gry natychmiast po zapłaceniu 1 i 2 raty wprost u mnie. — Raty nadsyłać mi należy łaskawie za przekazem pocztowym, poczem natychmiast wyszlę ustawowo wystawione **poświadczenie sprzedaży.** Zapłata dalszych rat nastąpi bezpłatnie przez c. k. pocztową kasę oszczędności.

EDWARD URBAN, DOM BANKOWY, BRÜNN (Berno) Grosser Platz Nr. 25 (w domu własnym)
Uczciwych odsprzedawców (ajentów) wszędzie angażuję. Ceny bardzo tanie. — Prowizya wysoka. 7871

*) Przy każdej zmianie kursu cena najtaniej zrektyfikowaną zostanie.

Prawdziwy **tylko wtedy,** jeśli trójkątna butelka jest zamknięta kartką zadrukowaną jak poniżej w kolorach czerwonym i czarnym, na żółtym papierze.



Dotąd nieprzewyższony.

W. MAAGERA
prawdziwy, oczyszczony 7644

DORSCH

TRAN Z WĄTROBY

(w prawnie zastrzeżonem opakowaniu)
żółto-zielona flaszka k. 2
biało-zielona „ k. 3.
Wilhelma Maagera, w Wiedniu.

Przez pierwsze znakomitości medyczne zbadany i z powodu **wielkiej strawności przedewszystkiem** dzieciom zalecany we wszystkich tych wypadkach, w których wskazanem jest **ogólne wzmocnienie całego organizmu, a zwłaszcza w chorobach piersi i płuc,** dla **poprawienia soków, oczyszczenia krwi** itp.

Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach korzennych monarchii austro-węgierskiej.

Główny skład dla Austryi **W. MAAGER, III/3, Heumarkt 3.**

Naśladownictwo będzie sądownie ścigane

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.